Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

POZ

Rok X
Nr. 120

# ABC

Warszawa, sobota 27 kwietnia 1935 r.

10 GROSZY

OWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

## Najpilniejsza sprawa

Stoimy w tym roku przed wielką akcją robót inwestycyjnych, ale kwiecień już dobiega końca a roboty te przeważnie albo się jeszcze nie zaczęły, albo wogóle nie są nawet znane ich ogólne plany. Pesymiści zapowiadają z tego powodu, że właściwie cała akcja zacznie się na serjo dopiero w lecie.

Byłoby to wielkiem zmarnowaniem czasu. Zdaje się, że już poniekąd w naturze polskiej leży odkładanie szczegółowych planów na ostatnią chwilę, skutkiem czego następują potem nie dające się powetować opóźnienia. Obserwujemy to np. na naszym ruchu budowlanym na każdą wiosnę w ciągu lat ostatnich.

Ale tym razem dołącza się jeszcze inna przyczyna. Stan naszego organizmu gospodarczego w dobie obecnej można porównać z ciałem, w którem wskutek długiego bezruchu doszło chwilowo do niemal całkowitego zamarcia obiegu krwi. Każdy wie z doświadczenia, że gdy mu noga zdrętwieje, trudno nietylko zrobić parę kroków, ale nawet powstać z miejsca. Taksamo i nasze życie gospodarcze (którego osłabienie ilustruje wymownie niski stan emisji pieniężnej) zdrętwiało na wielu odcinkach do tego stopnia, że trzeba dopiero pewnego okresu, aby krew w niem normalnie poczęła cyrkulować.

Otóż niebranie tego momentu w należytą uwagę mogłoby sprawić, że po ustaleniu wreszcie planów, będzie musiał jeszcze upłynąć pewien czas, może nawet i spory, zanim te gałęzie gospodarcze, które w ruchu inwestycyjnym mają współpracować, będą należycie uruchomione.

Narazie przygotowano marszrutę inwestycyjną na jednym tylko odcinku — drogowym. Ale czas ostatni, aby także i co do innych odcinków zapadły zasadnicze decyzje i aby dowiedziało się o nich jaknajrychlej życie gospodarcze, które ze swej strony musi również poczynić odpowiednie przygotowania.

W tej chwili, po załatwieniu już sprawy konstytucyjnej, jest to problem najważniejszy i najpilniejszy, zwłaszcza, że pomyślny przebieg akcji subskrypcji pożyczki inwestycyjnej pozwoli już w najbliższym czasie dysponować potrzebnemi sumami.

Z pożyczką inwestycyjną łączy całe społeczeństwo wielkie nadzieje. Efekt akcji inwestycyjnej będzie tem większy, im bardziej będzie zdecydowany i zawczasu zorjentowany co do swoich celów.

M. Grz.

### Jak przedstawiają niemieccy obserwatorzy

# Polską politykę zagraniczną

### Charakterystyczne komentarze ostatnich wydarzeń

Rewelacyjny obrót, jaki przybrały rozprawy ostatniej rady Ligi Narodów, o ile chodzi o udział Polski we wspólnej uchwale, a następnie niespodziewany impas w rokowaniach francusko-sowieckich — znowu z uwagi na udział dyplomacji polskiej w tej nagłej zmianie — zajmują w tej chwili opinję niemiecką niezmiernie żywo. Świadczą o tem liczne i obszerne korespondencje z Warszawy w pismach niemieckich. W „Berliner Tageblacie" naprzykład, który na całą politykę wewnętrzną i zagraniczną przeznacza wszystkiego 4 strony swego numeru i wszystko odpowiednio skraca lub streszcza, ograniczając się tylko do rzeczy najważniejszych — poświęcono ostatnio polskiej polityce zagranicznej długi artykuł wstępny, a zaraz pod nim bardzo obszerną depeszę z Warszawy, razem blisko półtorej strony.

Już sam ten fakt dowodzi, że ostatnie posunięcia polityki polskiej zaintrygowały Niemców bardzo żywo — jeszcze zaś bardziej interesujące są komentarze, jakiemi bawiący w Polsce korespondenci niemieccy opatrują te posunięcia.

### Tak i nie

W artykule „Tak i nie" korespondent „Berliner Tageblattu" Rudolf Hernstadt usiłuje wybrnąć z rozczarowania, w jakie wprowadziło opinję niemiecką głosowanie min. Becka za rezolucją potępiającą Niemcy — nazajutrz po jego oświadczeniu, które w Niemczech przyjęte było z takiem zadowoleniem. Co jest ważniejsze, co wskazuje prawdziwą linję polityki polskiej, mowa czy głosowanie — „tak" czy „nie"? — pyta korespondent i odpowiada długi wywodem, w którym usiłuje wybrnąć z tego skomplikowanego problemu.

Zdaniem więc korespondenta, min. Beck został zaskoczony w Genewie odmienną od normalnej procedurą, był bowiem przygotowany, że pójdzie ona zwykłą koleją (wyznaczenie sprawozdawcy, dyskusja, prywatne rozmowy i wreszcie kompromisowa, a nic w gruncie rzeczy nieznacząca formułka rezolucji), a wyjeżdżając z Warszawy, „nie miał zamiaru popierania tezy francuskiej". Tymczasem p. Laval niespodziewanie wybrał taką taktykę, wobec której „p. Beck był zmuszony wypowiedzieć się w sposób niedwuznaczny", a nie mógł skorzystać ze stosowanej tylekrotnie metody odwlekania i niejasności. Ponadto p. Laval wyzyskał swoją korzystną sytuację także i w ten sposób, ze tworząc jednolity front antyniemiecki, stawiał Polskę w tem położeniu, że jej wstrzymanie się od głosowania, musiałoby „doprowadzić do daleko idących konsekwencyj".

Równocześnie zaś toczyły się rokowania z Sowietami. Gdyby Polska nie poparła Francji w głosowaniu z Wielkiej Środy, byłoby to pchnięciem Francji odrazu w objęcia Moskwy. Naodwrót — stając teraz po stronie Francji, Polska uzyskiwała to, że Paryż w rokowaniach z Moskwą musiał w szerokiej mierze uwzględnić swego polskiego sojusznika. Toteż skutki głosowania p. Becka okazały się rychło w przerwaniu rokowań francusko - sowieckich.

Min. Beck „nie chciał stawiać pod znakiem zapytania przymierza polsko - francuskiego" — twierdzi korespondent i dodaje: „nie mógł".

Lavalowi udało się stwierdzić, że Polska jest poważnie zdecydowana nie porzucać przymierza z Francją. P. Beck „musiał w ciągu kilku wiele znaczących minut pozwolić sobie zaglądać w karty i należy przyjąć, że nie było mu to zbytnio miłe, ani ze względu na Francję, ani ze względu na Niemcy".

P. Hernstadt pociesza także czytelników niemieckich tem, iż ktoby we Francji wierzył, iż Polska bezwzględnie ją popiera, będzie się taksamo łudził jak i ten, kto w Niemczech wierzył, iż Polska „porzuci przymierze z Francją i otwartym gestem stanie po stronie niemieckiej". P. Beck będzie i w przyszłości prowadził podwójną politykę i będzie musiał to czynić. Bo Polska nie może zrezygnować z przymierza z Francją, a równie nie może sobie pozwolić na to, aby miała w nowych Niemczech swego wroga".

### Polska i Włochy

Pozostawiając ten komentarz na odpowiedzialność samego p. Hernstadta, przejdźmy do jego depeszy. Wywodzi ona obszernie, iż celem obecnym polskiej polityki jest: niedopuścić, aby przedział powstały między Francją a Sowietami znów się wyrównał. Środkiem zaś do tego celu miałoby być porozumienie z Włochami, świeżo sprecyzowane w rozmowach genewskich p. Becka z Suvichem. Polska dąży do dwóch celów: 1) przeszkodzić sojuszowi, który dosłownie byłby zawarty ponad jej głową. 2) poprawić własny stosunek do Francji. Do tego celu zamierza Polska użyć pomocy Włoch.

Mussolini mianowicie dąży do utworzenia skierowanych przeciwko Niemcom współpracy francusko - włosko polskiej, która miałaby raz na zawsze chronić całości Austrji, oraz doprowadzić do wyłączenia Sowietów z polityki zachodnio - europejskiej. Tym ostatnim argumentem Mussolini stara się przyciągnąć do swojej taktyki Polskę. Nie jest jeszcze pewne czy mu się to uda. nie pewne jest, że o ile w latach ostatnich p. Beck stale podkreślał iż Polska w sprawach środkowej Europy nie jest zainteresowana, to obecnie już tego stanowiska nie zaznacza.

Przyjaźń polsko - węgierska i włosko - węgierska ma stanowić platformę ułatwiającą kontakt obu państw. Jednakże wywołuje ona zarazem trudność ze strony Małej Ententy i dlatego plany Mussoliniego stoją jeszcze pod znakiem zapytania — w ten sposób oświetla korespondent niemiecki obecną grę polityczną między państwami Europy.

Warto zaś dodać, że opinja ta nie jest oderwana, gdyż również „Neues Wiener Tageblatt" w depeszy swego warszawskiego korespondenta podnosi czynną rolę Polski w obecnem zahamowaniu rokowań francusko - sowieckich i doadje, iż w rozmowie wielkanocnej min. Becka z Suvichem wzmocniły się poważnie pozycje Polski wobec mocarstw zachodnich. I ta korespondencja twierdzi, iż podstawą porozumienia Warszawy z Rzymem jest gotowość przystąpienia Polski do paktu naddunajskiego. Wreszcie zaś dodaje, iż stosunki polsko-niemieckie znalazły się w okresie „chwilowych trudności". Głosy te niemieckich dziennikarzy przebywających w Polsce i obserwujących stąd wydarzenia europejskie — oczywiście pod kątem interesów swoich krajów, mogą być w niejednem zabarwione nieco tendencyjnie. W każdym razie jednak interesujące jest dla opinji polskiej, jeśli może śledzić, jak się nasza polityka przedstawia w oczach zagranicy.

## Powrót min. Becka

Dnia 26 bm. w południe powrócił do Warszawy Minister Spraw Zagranicznych, p. Józef Beck.

Min. Beck po sesji Rady Ligi Narodów w Genewie spędził 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy na Lido w Wenecji, gdzie, jak wiadomo, odwiedził go włoski wiceminister spraw zagranicznych Suvich.

### Jacy „partyjnicy" będą wpuszczeni

# Do nowego Sejmu?

### Plany kół sanacyjnych

W kołach sanacyjnych utrzymują, że w związku z pracami nad ordynacją wyborczą autorzy jej snują już daleko idące plany, jaką ilość posłów nienależących do grupy rządowej należałoby „wpuścić" do przyszłego Sejmu.

Przeznacza się podobno dla Ludowców 30 mandatów, dla Str. Narodowego 20 mandatów, a dla socjalistów 12. Żydzi mają otrzymać 4 mandaty. Co do Ukraińców to cyfra nie jest podobno jeszcze określona, główną ilość mandatów mają otrzymać z Wołynia, będą to jednak tylko kandydaci pewni, wyznający ideologję rządową.

Sanacja zapowiada również, że do przyszłego Sejmu nie wejdą t. zw. zawodowi politycy. Jeżeli bowiem kandydatów wyznaczać będą organizacje gospodarcze, to politycy nie będą mieli żadnych szans znalezienia się na listach.

„Kontyngent" więc, przeznaczony dla poszczególnych kierunków politycznych, niedotyczyłoby polityków dotąd czynnych, ale — „ludzi nowych".

Oczywista, są to wszystko pogłoski, których obecnie jest coraz więcej w kołach politycznych, Na pogłoskach jednak bywa nieraz sporo prawdy.

### Olbrzymie uroczystości religijne

# Z okazji 75-lecia Lourdes

LOURDES, 26.4. (KAP). — Od kilku już dni nieprzebrane tłumy wiernych napływają do Lourdes ze wszystkich stron Francji, z sąsiedniej Hiszpanji, Włoch, Belgji, Szwajcarji, Polski, Anglji, Niemiec, Holandji, Ameryki, dalekiej nawet Azji. Ulice miasta, odświętnie przystrojone, brzmią wszystkiemi chyba językami świata. Zjechali się nietylko zwykli szarzy pielgrzymi: nie brak wśród nich przedstawicieli najwyższych sfer społeczeństwa.

Przybyła ex-cesarzowa Zyta z dziećmi i bratem księciem Ksawerym, księżna Saska, liczni członkowie domu orleańskiego, liczni deputowani, posłowie i ministrowie, nic mówiąc już o dostojnikach kościelnych, których z Polski reprezentują JJEE. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski i biskupi Przeździecki i Michalkiewicz.

W czwartek o godzinie 11 m. 40 na dworzec w Lourdes zajechał pociąg, wiozący legata papieskiego, kardynała Eugenjusza Pacelliego, wraz z pozostałymi członkami delegacji papieskiej. Przybywającego wysłannika Stolicy Świętej powitano w sposób niezwykle uroczysty. Oddział wojska ze sztandarami oddał honory wojskowe a orkiestra wykonała hymn papieski. Mer miasta wygłosił przemówienie, na które odpowiedział kardynał Pacelli, wyrażając przeświadczenie, że na ziemi, gdzie tyle grobów, tyle żałoby w sercach osieroconych matek, żon i dzieci mówi dobitnie o przebytych niedawno cierpieniach i bólach, głos, jaki w imieniu Ojca Chrześcijaństwa wzniesie w Grocie przed tron Najwyższego: „Dona nobis pacem" wierne znajdzie echo we Francji jak również w innych krajach.

Przed dworcem nowe czekało Przedstawiciela Ojca św. powitanie. Zgromadzone tu wojsko złożyło honory wojskowe, a olbrzymie tłumy z nieopisanym entuzjazmem poczęły wznosić okrzyki na cześć Ojca św., Jego przedstawiciela i całego Kościoła.

Po krótkim odpoczynku w skromnym pałacu biskupa Lourdes i Tarbes J. E. Ks. Gerlier, kardynał Pacelli udał się do bazyliki Różańcowej, gdzie punktualnie o godzinie 15-ej rozpoczęło się uroczyście otwarcie triduum. Z bazyliki Różańcowej rusza procesja do Groty, gdzie kardynał Van Roey, Prymas Belgji rozpoczyna o godzinie 16-ej solennie pierwszą Mszę św., które odtąd w nieprzerwanej kolejności odbywać się będą aż do godziny 15-ej w niedzielę.

Ogółem zgłoszono tych mszy św. 140. Odprawiać je będą kardynałowie, biskupi i inni kapłani wszelkich narodowości, we wszystkich obrządkach Kościoła katolickiego. Tłumy wiernych nieprzerwanym szeregiem, bez względu na porę dnia czy nocy dążą do Groty dla wysłuchania Mszy św.

W innych świątyniach i kaplicach Lourdes zastępy kapłanów słuchają spowiedzi i od wczesnego ranka udzielają Komunji św.

## 200 tysięcy pielgrzymów

PARYŻ, 26.4 (PAT). Lourdes i okolice od wczoraj przybrały charakter obozu pielgrzymów. Wszystkie hotele i mieszkania prywatne są przepełnione przez przyjezdnych. Znaczne ilości przybyłych nocują w samochodach, omnibusach i na wozach.

Pociągi z nowemi partjami pielgrzymów przybywają bezustanku.

LOURDES, 26.4. (PAT). Liczba pielgrzymów, którzy przybyli na trzydniowe uroczystości religijne doszła dziś do 200.000 ludzi.

## Wydawanie nowych dekretów nie jest narazie przewidziane

Agencja „Iskra" zaznaczając, że mylne są doniesienia niektórych dzienników, jakoby po wejściu w życie nowej Konstytucji miało się rozpocząć wydawanie na jej podstawie dekretów Prezydenta Rzplitej, zwraca uwagę, że brak narazie do tego podstawy prawnej. Dawne bowiem pełnomocnictwa wygasły z chwilą wyjścia z mocy dawnej Konstytucji, na podstawie której były uchwalone, do nowych zaś trzebaby nowego aktu ustawodawczego. Dopiero po rozwiązaniu Sejmu, Prezydent będzie miał automatycznie prawo wydawania dekretów.

Art. 56 nowej Konstytucji daje Prezydentowi automatyczne prawo wydawania w każdym czasie jedynie dekretów dotyczących organizacji rządu, zwierzchnictwa sił zbrojnych i organizację administracji rządowej. Wedle pogłoski, którą zanotowaliśmy we wczorajszym numerze, dwa tego rodzaju dekrety miałyby się ukazać w dniach najbliższych. Agencja „Iskra" donosi jednak, że o ile jej wiadomo, dekrety z tych dziedzin nie są obecnie przygotowywane.

## Jeszcze jeden człowiek-ptak

MOSKWA, 26.4 (PAT). Lotnik Charakorow odbył lot nad Rostowem na wysokości 1200 metrów na przestrzeni 3.000 metrów z pomocą skrzydeł na ramionach i nogach. Lotnik otworzył następnie spadochron i wylądował na ziemi bez żadnych trudności.

Tego rodzaju lot człowieka - ptaka jest drugim skolei w ZSRR., a czwartym — na całym świecie.

### Czy b. król Jerzy

# Powróci na tron grecki?

### Jedni zaprzeczają — inni potwierdzają

LONDYN, 26.4. (PAT). Jeden z przywódców ruchu monarchistycznego w Grecji w rozmowie z przedstawicielem agencji Reutera w Paryżu oświadczył:

— Nie rozumiem, poco monarchiści greccy mieliby odbywać tajne narady dla powzięcia decyzji o powrocie króla? Sytuacja jest przecież jasna. Król Jerzy dziś nawet powtórzył, że gotów jest wrócić do Grecji, o ile naród go wezwie. Dopóki to nie nastąpi, będzie trzymać się zdala od polityki. Król niema powodów do składania nowych oświadczeń sensacyjnych, bo zamiary jego znane są oddawna.

Venizelos, bawiący obecnie w Paryżu, odmówił dziś wszelkich rozmów z dziennikarzami.

PARYŻ, 26.4. (PAT). Wśród otoczenia b. króla Jerzego zaprzeczają pogłoskom o jego zamiarze powrotu do Grecji, jako pozbawionym wszelkich podstaw. Król nie nic słyszał o zebraniu monarchistów ani o jego celu.

PARYŻ 26.4. (PAT.). Agencja Havasa donosi: W tutejszych kołach greckich oświadczają, że były król Jerzy II powróci do Grecji tylko w tym wypadku, gdyby parlament grecki, który zbierze się dnia 19 maja, uznał się za konstytuantę i wezwał go do powrotu do kraju.

LONDYN, 26.4 (PAT). Jedna z wybitnych osobistości, pozostająca w ścisłym kontakcie z kołami rojalistów greckich, oświadczyła dzisiaj rano przedstawicielowi Reutera, iż wczoraj rzeczywiście odbyło się zebranie rojalistów greckich w Paryżu. Pogłoski o tem zebraniu i powziętych na niem uchwałach przedostały się zresztą do prasy. Były król Jerzy nie, wiedział jednak nic ani o samem zebraniu, ani o powziętych na niem uchwałach. B. król prawdopodobnie jeszcze przedpołudniem opuści Paryż, udając się do Londynu.

B. król Jerzy kategorycznie oświadczył przedstawicielom Reutera, iż nie otrzymał żadnego wezwania do powrotu do kraju.

## Nowe rewelacje o zbrojeniach Niemiec

# Dziesięciokrotnie wzrosły nowe inwestycje

### niemieckiego przemysłu chemicznego w r. 1934

Wychodzący w Paryżu tygodnik „Das Neue Tagebuch" w numerze ostatnim podaje znowu rewelacje na temat wielkich przygotowań przemysłu niemieckiego do wojny. Tym razem mówi się o największym na lądzie europejskim koncernie chemicznym, którego nazwa oficjalna brzmi: „I. G. Farben Industrie".

**GWAŁTOWNE TEMPO**

Koncern ten w dniu 10 kwietnia ogłosił roczne sprawozdanie ze swej działalności, a z tego sprawozdania wynika, że w ciągu roku 1934-go koncern piwiększy swe zakłady w tak olbrzymim stopniu, że wyłożone na ten cel pieniądze wyniosą sumę 300 miljonów marek (około 650 miljonów złotych). Ażeby wyrobić sobie pojęcie jak olbrzymi jest ten przyrost, zważmy, że cały konkoncern operuje kapitałem akcyjnym wynoszącym 680 miljon. marek, a więc przyrost stanowić będzie około 50 procent.

W sprawozdaniach dotychczasowych na cele inwestycyjne koncern przeznaczał od 25 do 30 miljonów marek rocznie i tego rodzaju wydatek należy uważać za całkowicie normalny. Obecnie jednak inwestycje, „renowacje" oraz nowe budowle, planowane dopiero na rok bieżący, pochłoną olbrzymią sumę 327 miljonów marek, tak przynajmniej głosi ostatnie sprawozdanie.

**W JAKIM CELU?**

Nie chodzi tu bynajmniej o jakiekolwiek remonty, jest bowiem rzeczą stwierdzoną że „I. G. Farben" zbudowało i w dalszym ciągu buduje olbrzymie gmachy fabryczne, które stanowić będą niemal drugie tyle, co zakłady dotychczasowe, pod względem przestrzeni i rozległości gmachów.

O tych olbrzymich budynkach akcjonarjusze aż do ostatniej chwili nie wiedzieli nic: nie powiedziano im o tych planach ani w ciągu ubiegłego roku, ani nawet na ostatniem generalnem zebraniu akcjonarjuszów. Sprawozdanie koncernu mówi dalej, że nowe zakłady fabryczne mają być poświęcone wyrabianiu różnych surogatów, jak sztuczna benzyna, sztuczny jedwab, a może nawet sztuczna guma. Wiadomo w każdym razie, że ostatnio odbył się w Niemczech wyścig wozu, którego opony zrobione są z gumy syntetycznej (sztucznej) i że te opony, chociaż są bardzo kosztowne. mogą znaleźć zastosowanie praktyczne na wypadek wojny.

Jest dalej rzeczą niewątpliwą, że wyrabianie tych surogatów nie wyczerpuje bynajmniej planów koncernu, który niewątpliwie przeznacza również dużą część produkcji w nowych gmachach sprawie wyrobu gazów trujących i innych ściśle wojennych substancyj.

**SKĄD PIENIĄDZE?**

Jest rzeczą besporną, że koncern, który co roku wykazywał 60 miljonów marek czystego zysku, nie mógł na tak olbrzymie inwestycje przeznaczyć 300 miljonów marek z własnych funduszów. Nie mógł tembardziej, że w ciągu całego roku ubiegłego, dochody brutto koncernu wyniosły tylko 565 miljonów, handlowo więc byłoby rzeczą niemożliwą poświęcenie więcej niż połowy tych wpływów dla celów inwestycyjnych.

Wobec tego staje się jasne, że wszystkie te nowe budynki, które gospodarczo nie są ani konieczne, ani tembardziej rentowne, wzniesione zostały bynajmniej nie na koszt koncernu i nie z jego inicjatywy. Są one niewątpliwie opłacane przez Skarb Państwa. Kolosalne wydatki nie niemiecki koncern chemiczny, stanowią tylko cząstkę olbrzymich funduszów, jakie rząd niemiecki przeznacza na przemysł uzbrojenia.

Wysokość sumy przeznaczonej dla koncernu „I. G. Farben" świadczyć tylko może, w jak wielkich rozmiarach obracają się obecnie wydatki rządu niemieckiego na przemysł wojenny. Wiadomą jest np. rzeczą, że wiele olbrzymich przedsiębiorstw rząd niemiecki musiał nietylko znacznie powiększyć, lecz nawet przenieść niektóre, położone nad granicą, do wnętrza kraju.

**A ZAGRANICĄ NIE WIERZĄ...**

Jeżeli się o tych wielkich przygotowaniach wojennych Niemiec, pisze „Dans Neue Tagebuch", mówi zagranicą, natrafi się zawsze na powątpiewające potrząsanie głową. Sumy, o których się wtedy mówi, wydają się zbyt szalone, aby można było w nie uwierzyć. Nikt nie może zrozumieć, aby państwo nowoczesne dochodziło do cyfr astronomicznych w swoich bieżących wydatkach. Jednakowoż na koncernie „I. G. Farben" mamy jasny przykład, jak dalece Trzecia Rzesza przekracza zwykłe normy myślenia i działania.

Gdyby przemysł angielski lub francuski uzyskał opdobne zamówienia, wynoszące 25 miljonów funtów szterlingów, lub 1800 miljonów franków, natychmiast w całym świecie rozlegałyby się głosy niemieckie o wielkich zbrojeniach Francji i Anglji, wewnątrz zaś obu tych krajów odbywałyby się w parlamencie i w łonie rządu wielotygodniowe utarczki, których skutkiem mogłaby nawet być dymisja gabinetu.

W Niemczech jest inaczej. Tam żongluje się olbrzymią sumą pieniędzy, jak jakimś drobiazgiem, a nad tą sprawą nie zastanawia się nikt, ogół wcale się o niej nie dowiaduje, poza kilkoma zdaniami bez wielkiej treści w prywatnem sprawozdaniu z przebiegu interesów koncernu.



## Jak należy kwalifikować

# Obrazę marsz. Piłsudskiego?

### Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego

W izbie I karnej Sądu Najwyższego roztrząsana była kwestja jak należy kwalifikować obrazę najwyższych dostojników państwowych.

Sąd Najwyzszy uznał, że zniewaga Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, prócz mieszczącej się w niej zniewagi moralnego autorytetu, zawierać może obrazę władz, jak i urzędów przezeń sprawowanych: Ministra Spraw Wojskowych i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Marszałek Polski jest stopniem oficerskim w korpusie generalskim. i przeto osobą wojskową w zrozumieniu przepisów K. K. (S. N. 2K 1683/34).

# Jerzy Leszczyński — z batem

### Nocna scena przy świecy

Oto wieczór, kiedy niema przedstawienia w T. Narodowym. Zato na czarnej tablicy w kulisach wypisano kredą: godzina siódma — „Poskromienie złośnicy" — próba generalna. Próba generalna oznacza w teatralnym języku mordęgę conajmniej do północy. Pięć awantur z dekoracjami, tajemnicze lampy, świecące niewiadomo skąd i irytujące reżysera, oraz najdziwniejsza publiczność na widowni.

Bowiem — próba generalna to przedstawienie dla aktorów. Aktorzy skończywszy o dziewiątej, o dziesiątej, czy o jedenastej wieczór swój występ przychodzą tam, gdzie odbywa się czyścowa scena próby generalnej. Siadają na pustej sali, trochę plotkują, trochę krytykują — jest to dla nich najlepszy teatr, to jest i przedstawienie i równocześnie teatralna kuchnia.

„Kuchnia" wygląda w ten sposób: na ciemnej sali pali się jedna jedyna świeca przy reżyserskim stoliku. Przy niej odprawiają swój sabbat Szyfman, Borowski (reżyser), Węgierko, Węgierkowa (dekoracje). Stroskane to kolegjum, radzi nad tem, jak uczynić, ażeby w czasie krótkiej, dwuminutowej przerwy drzewa na scenie zdążyły wrosnąć we właściwe miejsca, zdążył się wznieść mur i okryć liśćmi. Borowski krzyczy poprzez kurtynę do niedowidocznych pomocników: — To niemożliwe! To nie do przyjęcia! Nie do przyjęcia! Szyfman mentoruje uparcie: — Nie idzie o ludzi, ale o organizację pracy.

Nakonice światło! I teraz „kuchnia" zapada się w zupełną ciemność, a zaczyna się spektakl. Jerzy Leszczyński trzaska batem, prawi obludne dusery nieszczęśliwej, poskromionej Kasi — Modzelewskiej. A w chwilę potem rosną właśnie drzewa, wśród drzew przechadza się jaskółczo - niebieska, delikatna, powolna Bianka (Świerszczewska), i życzy swemu towarzyszowi, studentowi Liccncjuszowi, żeby w umiejętności zwanej „ars amatoria", jaknajrychlej otrzymał akademickie palmy. I znów kurtyna i znów sabbat przy świecy radzi i biada nad powolnością zmiany dekoracji.

## 20 samolotów szkolnych

# Z funduszu im. Żwirki i Wigury

### szkolić będzie naszą młodzież

Wczoraj o godz. 13-ej na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie odbyło się uroczyste przekazanie przez centralny komitet Fundacji ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury oraz zarząd główny L. O. P. samolotów szkolnych i treningowych okręgom prowincjonalnym L. O. P. P. zakupionych z pozostałej sumy przeszło miljona złotych złożonej przez społeczeństwo zrzeszone w L. O. P. P. na challenge 1934 r.

Ogółem z sumy tej zakupiono dla szkolenia pilotów 20 samolotów szkolnych i treningowych, z których dziewięć typu RWD 8 zostało obecnie przekazanych następującym okręgom L. O. P. P.: jeden okręgowi kieleckiemu, jeden krakowskiemu. jeden lubelskiemu, dwa toruńskiemu, jeden śląskiemu, jeden wileńskiemu, jeden warszawskiemu i jeden Związkowi Strzeleckiemu.

Aktu przekazania dokonał prezes zarządu głównego L. O. P. P. gen. dyw. Berbecki w obecności przedstawicieli władz lotniczych.

# Tragedja matki

### Aby leczyć dziecko, porzuciła je w szpitalu

W tragicznych okolicznościach Sabina Bazeluk dopuściła się przestępstwa z art. 200 K. K., który mówi o porzuceniu dziecka.

Bazeluk jest stałą mieszkanką niewielkiej włoski w okolicach Białegostoku. Pewnego dnia zachorował jej 6-letni synek i lekarz gminy orzekł, że dziecko wyleczy się, ale tylko w szpitalu. Matka nie posiadała pieniędzy ani na szpital, ani na przyjazd do Warszawy. Zdecydowała się zatem odbyć drogę pieszo, nie bacząc, że dzieli ją od Warszawy odległość blisko 200 km. Bazeluk wybrała się więc w drogę, a kiedy wreszcie po pięciu dniach przywlokła się do szpitala im. Karola i Marji na Lesznie w Warszawie, dyżurny lekarz, po zbadaniu chłopca, oświadczył, że pobyt w szpitalu jest niepotrzebny. Nieszczęśliwa matka nie wiedziała, co dalej z sobą robić. Dziecko silnie gorączkowało, ona zaś nie miała już sił wracać piechotą do Białegostoku. Zostawiła więc chłopca w poczekalni szpitalnej, mówiąc, że wkrótce wróci. Kiedy po kilku godzinach nikt się nie zjawiał w szpitalu, a głodny dzieciak zaczął płakać, zainteresowała się nim administracja szpitala, i przesłała go do domu wychowawczego im. ks. Boduoina. Tam rozchorował się już tak poważnie, że przewieziono go do szpitala. Okazało się, że chłopiec przechodzi ostre zapalenie powstałe na skutek skrzywienia kręgosłupa.

Bazelukową pociągnięto do odpowiedzialności karnej za porzucenie dziecka. Nie przyznała się do winy, a obrońca oskarżonej dowodził, że nieszczęśliwa matka powinna raczej dostać odznaczenie za swój bohaterski czyn. Porzucając chłopca, działała ona w stanie wyższej konieczności, czując, że jest to jedyny sposób, aby synek znalazł opiekę lekarską i wyzdrowiał.

Sąd. podzielając w zupełności te wywody, uniewinnił bohaterską matkę.



# Handlarze białej trucizny

### wpadli w zastawioną pułapkę

W wydziale IV Sądu Okręgowego odpowiadali podporucznik rezerwy Władysław Misiak i rotmistrz Roman Skrzynecki oskarżeni o potajemną sprzedaż narkotyków. Razem z b. wojskowymi ławę oskarżonych podzielił Aleksander Krajewski z zawodu handlowiec.

Podpor. Misiak b. oficer gwardji cesarskiej w Petersburgu, następnie zaś przeniesiony do rezerwy wojsk polskich. od szeregu lat sam narkotywał się zażywając morfinę. Ostatnio znalazł się w dosyć ciężkim położeniu materjalnem i razem ze swoim kolegą z czasów wojennych rotmistrzem rezerwy Romanem Skrzyneckim rozpoczął handel narkotykami. Przyszło mu to tem łatwiej, że jako narkoman pozostawał w stosunkach z dostawcami kokainy.

Misiak i Skrzynecki zapoznali się z Krajewskim w jakiejś cukierni. Krajewski również znajdował się bez pracy i dowiedziawszy się, że Misiak i jego towarzysz mają do zdobycia rozmaite narkotyki, zaproponował swoje usługi jako akwizytor. Od tego czasu handlowiec przesiadywał po rozmaitych cukierniach warszawskich ażeby wejść w kontakt z klientelą.

Pewnego razu Krajewski zapoznał się z niejakim p. Stanisławem W. W rozmowie z nowopoznanym dał do zrozumienia, że posiada stosunki wśród dostawców białej trucizny i chętnie gotów jest pośredniczyć pomiędzy nimi a panem W. Stanisław W. był konfidentem straży granicznej. Dlatego też przypuszczając, że oferowane narkotyki pochodzą z przemytu, zgodził się na propozycję i odpowiedział, że oddawna już poszukuje napróżno człowieka. któryby mógł dostarczać mu pewne ilości narkotyków. Usłyszawszy to Krajewski, skwapliwie dodał, że w każdej chwili dostarczy morfiny i kokainy.

Umówiono się w ten sposób, że pewnego wieczora Stanisław W. zjawi się na Nowym Świecie przed cukiernią Bliklego. Z cukierni wyjdzie wówczas dwóch panów w towarzystwie Krajewskiego i ci doręczą probówkę z kokainą. Tak się też stało. Kiedy jednak Misiak wręczył probówkę zawierającą 14 gramów kokainy, zjawiła się policja i aresztowała wszystkich uczestników tranzakcji.

Dochodzenie prowadzone przez straż graniczną. wykryło, że kokaina nie pochodzi wprawdzie z przemytu, lecz mimo to pociągnięto do odpowiedzialności karnej obu b. wojskowych i Krajewskiego zarzucając im handel narkotykami. Oskarżeni nie przyznali się do winy, a Władysław Misiak wyjaśnił, że nigdy nie trudnił się sprzedażą kokainy. Będąc jeszcze swego czasu nałogowym kokainistą, wyleczył się z tej strasznej choroby, przyczem w domu pozostało u niego kilkanaście gramów białej trucizny. Obawiając się powrotu do nałogu, chciał za wszelką cenę pozbyć się odurzającego środka, żal mu było wyrzucić i dlatego postanowił spieniężyć kokainę. Potrzebował bardzo gotówki, a tu właśnie zapoznał się z Krajewskim i ten powiedział mu, że ma nabywcę na narkotyk.

Przewodniczący kompletu sędziowskiego, sędzia Semadeni uznał tłumaczenie to za wykrętne i niezgodne z prawdą. Aleksander Krajewski skazany został na dwa i pół roku więzienia, Misiak zaś i Skrzynecki po półtora roku.

## Katastrofa motocyklowa

Echa głośnej katastrofy motocyklowej w alejach Ujazdowskich w Warszawie rozległy się w sali Sądu Apelacyjnego na procesie Jakóba Raciążki, sprawcy wypadku.

Katastrofa wydarzyła się w sierpniu 1933 roku nawprost lokalu ambasady francuskiej. Jakób Raciążek, młody i pełen temperamentu sportowiec, jechał brawurowo na motocyklu. Nie zauważył, że przez jezdnię przechodzi akurat jakiś człowiek. Motocykl całym impetem wpadł na przechodnia. Ofiarą wypadku okazał się brat adwokata Rodysa.

W pierwszej instancji Raciążek skazany został na pół roku więzienia za nieumyślne spowodowanie śmierci na skutek nieostrożnej i zbyt szybkiej jazdy. Obecnie zwrócił się do Sądu Apelacyjnego, dowodząc, że nie może on ponosić odpowiedzialności za śmierć Rodysa. który sam sobie jest winien, nie zachował bowiem zwykłych ostrożności w przechodzeniu przez jezdnię.

**PRASA NA TARGACH POZNAŃSKICH**

Tegoroczne Międzynarodowe Targi w Poznaniu zapowiadają się bardzo okazale i interesująco zarówno pod względem obesłania Targów przez wystawców krajowych i zagranicznych, jako też frekwencji zwiedzających.

W ciągu 8-miu dni trwania Targów przesuną się przez nie dziesiątki tysięcy osób zwiedzających je i przeprowadzających tranzakcje handlowe. Aby umożliwić publiczności zwiedzającej Targi zapoznanie się ze wszystkiemi większemi wydawnictwami ukazującemi się w Polsce — Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism zorganizował na Targach bezpłatną Czytelnię dzienników i czasopism. Czytelnia mieści się w tak zwanym Pałacu Targowym, położonym nieopodal głównego wejścia na Targi, a tuż obok Wieży Górnośląskiej.

Komitet honorowy Czytelni stanowią poznańscy członkowie władz Związku Wydawców, pp. dyrektorzy: Hilary Gottowt, Szczepan Jeleński i Roman Leitgeber.

Czytelnia Związku Wydawców zaopatrywana będzie w ciągu całego okresu trwania Targów w najświeższe, bieżące numery dzienników i czasopism. Czytelnia stanie się bezwątpienia jedną z atrakcyj Targów Poznańskich, gdyż pozwoli zwiedzającym je osobom przejrzeć wszystkie interesujące je dzienniki i czasopisma.

# Społeczny czynnik w grze

Powodzenie, jakiem cieszy się Pożyczka Inwestycyjna i poklask, który zdobyła u naszego społeczeństwa daje się łatwo wytłumaczyć, jeżeli zważymy, jakiemi atutami rozporządza.

W każdym człowieku istnieje chęć poprawienia swego bytu na lepszy, podniesienia poziomu stopy życiowej i pragnienie osiągnięcia większej swobody, jaką daje niezależność materjalna.

Najłatwiej osiągnąć takie zmiany, ponad własne możliwości, oddając się grze. hazardowi pod wszystkiemi postaciami.

Nie każdy jednak decyduje się ryzykować stawkę, nie każdy także uważa ową żyłkę hazardu za cechę dodatnią swego charakteru, ponieważ w hazardzie brak czynnika społecznego. Tymczasem pożyczka inwestycyjna znosi właśnie obie te wątpliwości. Nabywca jej nie traci stawki. Otrzymuje jeszcze 3 proc. od kapitału. Gra i może wygrać jedną z licznych i wysokich premij, które w sumie wynoszą 4 proc. całej sumy pożyczki inwestycyjnej.

Równocześnie jego gra przyczynia się do wzrostu naszej potęgi gospodarczej i ma dodatnie znaczenie społeczne.

Jak wiadomo bowiem, kapitały uzyskane z tej pożyczki zostaną obrócone na inwestycje zamierzone na szeroką skalę. Podniesie się stan naszych dróg. Uregulowanie rzek zabezpieczy nas przed klęską powodzi, a przy pracach tych zostaną zatrudniani bezrobotni.

Każdy nabywca pożyczki inwestycyjnej będzie miał świadomość, że dzięki niemu jakiś człowiek, dla którego nie starczyło pracy, został obecnie zatrudniony i może utrzymać swoją rodzinę.

Jeśli zważymy w dodatku, że Pożyczkę Inwestycyjną można będzie również nabywać wzamian za posiadaną Pożyczkę Narodową, zrozumiemy w zupełności, że popularność i poklask, jakiemi się cieszy nie jest słomianym ogniem, lecz ma głębokie i słuszne podstawy społeczne, ekonomiczne i polityczne.

Warto nad tem pomyśleć w okresie świątecznych refleksyj.

# Krwawy finał spółki

Krwawo zakończyły się stosunki handlowe pomiędzy właścicielem małego wózka z przyborami galanteryjnemi, Moszkiem Aronem Zelmanem, a 14-letnim jego pomocnikiem i wspólnikiem Aronem Kurtzem.

W okresie poprzedzającym święta Bożego Nar. Zelman, spodziewając się większego ruchu w swym kramie, zaproponował Kurtzowi, że przyjmie go na pewien okres czasu do pomocy. Chłopiec miał przyznany pewien procent od sprzedaży towarów i przez cały dzień od poranka do zmierzchu ciągnął wózek po ulicach Warszawy, pomagając targować swemu pryncypałowi. Tymczasem jednak spodziewane zyski zawiodły, a kiedy nastąpił rozrachunek, chłopiec za parodniową swoją pracę otrzymał tylko 70 groszy.

Oburzona wyzyskiem rodzina Kurtza postanowiła wpłynąć na Zelmana, aby dopłacił coś chłopcu. Kupiec zasłaniał się małym targiem i twierdził, że wynagrodzenie jest zgodne z umową. Pewnego razu rodzina Kurtza napadła na Zelmana i w kategoryczny sposób domagała się dopłaty. Rozpoczęła się bójka i Zelman wydobył nóż i wbił go w głowę Arona Kurtza. Chłopiec padł na ziemię, jak piorunem rażony i wkrótce po przewiezieniu go do szpitala zmarł od ciężkiej i głębokiej rany, która naruszyła mózg. Moszek Zelman, oskarżony przed Sądem Okręgowym o zabójstwo, przyznał się do winy i wyrażał nawet skruchę spowodu śmierci chłopca.

Sąd Okręgowy skazał Zelmana na 5 lat więzienia.

## Podwójna moralność geszefciarzy z „Legjonu Młodych"

# Murzyn nie zrobił swojego...

## „Trzeba pracę zacząć od początku"

Cofnięcie subsydjów i moralnego poparcia przez dotychczasowych senjorów dla organizacji „Legjon Młodych" nikogo chyba, poza bezpośrednio zainteresowanymi „posadkowiczami", nie zmartwiło.

### OCENA KONSERWATYSTÓW

Konserwatywny „Czas" pisze, że decyzja czynników miarodajnych skończenia z uprzywilejowaną rolą tej organizacji młodzieży „spotkała się zarówno u starszego społeczeństwa, jak i wśród młodzieży akademickiej z dużem uznaniem. **Organizacja „Legjonu Młodych" stała się bowiem w ostatnich latach szczególnie niepopularna".** „Czas" widzi powody tej niepopularności w **zdecydowanie antykatolickiem nastawieniu oraz mętnym programie społecznym i gospodarczym, przepojonym demagogizmem lewicowym i silnie zalatującym kolektywizmem rosyjskim.**

### NA DWÓCH STOŁKACH

Przy samym radykaliźmie programu **nikt nie wierzył w szczerą rewolucyjność „Legjonu"** działającego pod protektoratem starostów i wojewódzkich szefów wydziałów bezpieczeństwa. Ponadto **„Legjon" kompromitował się swoim dwuznacznym stosunkiem do spraw, np. kapitalizmu, kartelów i t. p.** Walcząc z przemysłem, „Legjon" brał od niego pieniądze. Atakowano, w swoich wydawnictwach, Boussaca i p. von Plessa, a jednocześnie drukowano ogromne ogłoszenia ich przedsiębiorstw. „Czas" pisze:

**„Była to moralność podwójna, moralność geszefciarska".**

Nie mogła więc zaimponować młodzieży.

### A MŁODZIEŻ?

**„Legjon" był niepopularny wśród młodzieży akademickiej.** To, że ułatwiał dostanie stypendjum lub praktyk miernotom, byle do niego należącym, jednało mu najgorszy element, odsuwając tych wszystkich, którzy widzieli, że dzieje się nieuczciwość i krzywda szerokim rzeszom, naprawdę potrzebującej pomocy młodzieży.

Stworzony na przełomie 1929 i 1930 r., „Legjon" miał być przeciwwagą w stosunku do młodzieży narodowej. Miał zjednać grupie sanacyjnej nieprzyjazne dotychczas masy młodzieży akademickiej. Zdaniem „Czasu", za szybko chciał zdobyć teren i przegrał. „Czas" pisze:

**„Legjon Młodych", jako organizacja, właściwie wegetował już od lat dwuch".**

A dalej:

**.....stawało się coraz jaśniejszem, że terenu akademickiego nie opanuje".**

### TARCIA W B.B.

Nie mogąc spełnić swej roli, narzuconej mu przez kierownictwo Bloku, próbował „Legjon" iść na pracę masową, na terenie pozaakademickim, werbując rzemieślników, robotników i chłopów. Tego jednak nie pragnęło BBWR. Taką działalność uważało za niepotrzebną i niewłaściwą konkurencję. **Między Komendą Główną a sekretarjatem generalnym Bloku doszło do scysji.** Ale ani czystka, ani przestrogi, ani zmiany w organizacji nie pomogły. Doły (co zaznaczyło się szczególnie na ostatnio odbytym zjeździe Rady „Legjonu") wypowiedziały się przeciw pracy wyłącznie na terenie akademickim. Komendant główny, p. Bielski, nie mógł okazać się posłusznym Blokowi. **Z tego widać, że „Legjon Młodych" zlikwidowany został (jako organizacja półoficjalna) nie ze względu na swe założenie ideowe i taktykę, ale ze względu na niezdolność do spełnienia powierzonych mu zadań oraz ponieważ — był konkurentem Bloku.**

### OD POCZĄTKU...

Charakterystyczne jest zakończenie artykułu „Czasu":

**„W rezultacie po 9 latach rządu Obozu Marszałka, teren akademicki znajduje się w tym samym mniejwięcej stanie, co w roku 1926. Trzeba pracę na nim zaczynać od początku".**

Z tego widać, że wszystkie Zakony, Legje, Ligi, Legjony, Myśli i Związki, wszelkie Korpusy — zbankrutowały zupełnie. Na barometrze życia młodzieży, jakim jest teren akademicki, strzałka pokazuje stale inny kierunek, niż pragnęłyby t. zw. sfery miarodajne. Niesposób odwrócić kierunku prądów dziejowych.

### ZŁA WOLA I NIENAWIŚĆ

Przytaczając zdanie „Czasu", warto zestawić je z oficjalnym komunikatem „Katolickiej Agencji Prasowej", który pisze:

„Legjon Młodych od chwili swego powstania był terenem stałych rozdźwięków, gorszących awantur, ideowych załamywań się, tajemnych knowań, widownią rozbratu pomiędzy głoszonemi zasadami a rzeczywistością życiową. Żonglerka nazwiskami osób rządzących, niesłychany tupet, służyły tej organizacji do zdobywania posad i ogłoszeń dla swych organów. Pismo „Problemy" podało niedawno, że „Legjon Młodych" w okresie stosunkowo niedługim, zdobył 6.000 posad dla swych członków.

Dziś dla wszystkich już jasne jest, że Episkopat polski miał wszelkie podstawy do potępienia w zeszłorocznym swym liście pasterskim działalności Legjonu Młodych. Wystąpienia antykatolickie i antyreligijne przywódców Legjonu Młodych były złośliwe, podyktowane złą wolą i nienawiścią do Kościoła. Perswazja i argument rzeczowy nie odnosiły tu skutku.

Z takiej młodzieży nie mogą wyrosnąć obywatele, miłujący naród i państwo i dlatego dobrze się stało, że wysocy dostojnicy państwowi odsunęli się do Legjonu Młodych".

Wydaje się jednak, że powody, które przytoczył „Czas", a przedewszystkiem całkowita bezsilność „Legjonu" w walce o zdobycie młodego pokolenia, były decydujące dla upadku tej organizacji w tej formie, w jakiej to się dokonało obecnie.

### SWOISTY KOMUNIZM

P. Czapski (poseł BB Mackiewicz), omawiając w „Słowie Wileńskiem" sprawę rozwiązania „Legjonu Młodych", pisze m. in.:

„Była to organizacja głośna i silna tem, że się na każdym kroku powoływała na protekcję rządu, na swoich senjorów, że uważana była za odpowiednik BB na gruncie uniwersyteckim. A jednocześnie była to organizacja **bardzo bliska hasłom i doktrynom komunistycznym.** A więc był to komunizm, quasi-komunizm, czy narodowy komunizm, nad którym unosiło się **błogosławieństwo rządowe.**

Nie teraz jest czas i miejsce na wałkowanie pytania, dlaczego tak było. Nie mam żadnego tytułu, aby występować w roli interpretatora decyzji premjera, ale mogę snuć dziennikarskie przypuszczenia.

Otóż sądzę, że na potępienie „Legion Młodych" zasłużył nie za swój radykalizm społeczny. Piękny mi zresztą radykalizm społeczny, kiedy każdy członek „Legjonu Młodych" w osobności marzył o zdobyciu posadki w Polsce lub jeszcze lepiej — zagranicą. Chodziło o to, że cała ideologja „Legjonu Młodych" była Polsce obca, była kalkowana na wzorach obcych.

Ten komunizm „Legjonu Młodych", był to zresztą komunizm swoisty, nie był to komunizm robotniczy, lecz **komunizm urzedniczy.**

### FABRYKA POSAD

Dlaczego Sowiety ich tak ciągnęły? Bo państwo Stalina wyglądało w ich oczach jak **szereg biur, biur i biur bez końca,** a w tych biurach siedzieli **urzędnicy, urzędnicy, urzędnicy bez końca.** Młodolegioniści byli za nacjonalizacją fabryk czy majątków dlatego, że chcieli przy tej sposobności zdobyć **mnóstwo posad dla swoich członków.** Był to ruch w dosłownem tego znaczeniu **dostarczania posad naszej** młodointeligencji.

Po potępieniu „Legjonu Młodych" 90 proc. członków tej organizacji opuści jej szeregi, z pozostałych 10 proc. zapewne połowa znajdzie się w szeregach komunistycznych, ale o te 90 proc., które się z „Legjonu Młodych" rozproszy, zmniejszy się kwota **zakłamania w Polsce".**



# Niemiecki ruch pogański

## i jego rytuał starogermański

Ruch nowopogański w Niemczech rozwija w ostatnich czasach znamienną aktywność, świadczącą o daleko idących planach jego przywódców. Sądząc z pewnych objawów, można przypuszczać, że dążenia do utworzenia „niemieckiego kościoła narodowego" przejawiają się już nawet w konkretnej formie i cieszą się wielce autorytatywnem poparciem.

Równocześnie z zaostrzającym się konfliktem w łonie kościoła ewangelickiego Niemiec, ruch nowopogański coraz bardziej zyskuje na wpływach. Aresztowaniom pastorów protestanckich, zwalczających biskupa Rzeszy Müllera, towarzyszą masowe zgromadzenia „Deutsche Glaubensbewegung", na których otwarcie zwalcza się chrześcijaństwo i propaguje hasła prof. Hauera oraz hr. Reventlowa.

Powszechną uwagę zwrócił fakt, że Deutsche Glaubensbewegung zwołała obecnie na 26 bieżącego m. zebranie w stolicy Rzeszy. Na zgromadzeniu tem Hauer i von Reventlow wystąpił z deklaracjami programowemi. Wyjątkowy charakter ich przemówień podkreśla m. in. prasa niemiecka, nadając ruchowi nowopogańskiemu charakter bardzo poważnego czynnika.

Jeden z najpopularniejszych dzienników, należących do koncernu Hugenberga, „Berliner Nachtausgabe", ogłasza wywiad z Hauerem, który otwarcie przyznał, że „Deutsche Glaubensbewegung" miała ostatnio możność zorganizowania w całej Rzeszy setek zgromadzeń publicznych. Hauer nie wspomina wprawdzie o utworzeniu „nowego kościoła", niemniej jednak podkreśla, że tezy jego są koniecznem uzupełnieniem odrodzenia politycznego, dokonanego przez narodowy socjalizm w narodzie niemieckim. Ruch Hauera posiada ośrodki kierownicze na terenie całego państwa niemieckiego. Dla zastąpienia obrzędów kościelnych wprowadzono szereg nowych rytuałów, opartych na tradycjach starogermańskich, np. przy ślubach, pogrzebach, konfirmacjach i t. d.

Na uwagę zasługuje, że „Deutsche Glaubensbewegung" w całej swej akcji przeciw chrześcijaństwu nie cofnęła się nawet przed oryginalną zmianą kalendarza oraz nazw dni. Wtorek nazwano „Tiustag", od nazwy germańskiego boga wojny (Tiu), środę dniem Wotana, wielki piątek — dniem żałoby po Sasach pogańskich, wytępionych przez „Karola - rzezaka".

# Co to jest Gestapo?

## Tajna policja w Trzeciej Rzeszy

W ostatnich czasach coraz częściej w prasie zagranicznej i krajowej spotyka się słowo „Gestapo". Cóż to jest? Jest to jedyna w swoim rodzaju organizacja tajnej policji, operującej na terenie Trzeciej Rzeszy i poza jej granicami. Pochodzenie Gestapo jest o tyle dziwne, że nie jest to organizacja opierająca się na jakiejkolwiek ustawie, a jej członkowie tworzą rodzaj bardzo skombinowanego mechanizmu. Od kiedy istnieje Gestapo? Trudno jest to sprecyzować. A właściwie można by określić, że Gestapo powstało na terenie Niemiec w okresie wzrostu władzy Hitlera. W roku 1933 istniało już na terenie Trzeciej Rzeszy t. zw. biuro tajne, którego kompetencje rozciągały się nietylko na Berlin, ale również i na terytorjum całych Prus. Na stanowisko szefa tajnego biura, zamianował Hitler admirała Levetrowa. Pozatem Hitler rozporządza jeszcze trzema pokrewnemi ale zakonspirowanemi organizacjami, stanowiącemi coś w rodzaju „ochrany", a na czele jednej z tych formacyj stoi oficer dawnej ochrany carskiej, przyjaciel słynnego Alfreda Rosenberga. Wspomniany kierownik oddziału tajnej policji słynny jest z tego, że podczas wojny odegrał rolę podwójnego szpiega.

Jeszcze wreszcie inna organizacja policji tajnej na terenie Trzeciej Rzeszy, to ta, którą zorganizował premjer Goering, powstała ona z dawnych kadr biura tajnego, przyczem utworzono przy niej specjalną sekcję, której działalność ma rozprzestrzeniać się na zagranicę i nazwano ją tajną policją stanu (Geheime Staats Polizei) — Ge - sta - po. Tak więc od r. 1933 organizacja ta i jej oddziały pracują nad bezpieczeństwem Rzeszy i przygotowują poniekąd grunt dla poczynań politycznych Führera. Od jesieni roku 1934 zasadniczo i oficjalnie szefem jest komendant Himler, pozatem jednak prawdziwą duszą całej instytucji Gestapo, która podlega zresztą ministerstwu spraw wewnętrznych — jest premjer Goering.

Jak twierdzą pisma francuskie, Gestapo jest organizacją niesłychanie zakonspirowaną i zorganizowaną w ten sposób, że członkowie tajnej służby wielokrotnie nie znają się między sobą i bardzo często jedni śledzą drugich. Jak donosi również prasa francuska słynne porwanie Jacoba było właśnie dziełem niczyjem innem, jak Gestapo.

# Karabin przeciw własnym kolegom

## Nagły obłęd żołnierza

LONDYN, 26.4. (ATE). Na strzelnicy fortu Jerzego pod Inverness wydarzył się wczoraj ciekawy wypadek nagłego obłędu jednego z żołnierzy.

Oddział złożony z 70 żołnierzy szkockiego pułku Highlanderów przeprowadzał ćwiczenia w ostrem strzelaniu do tarczy. Jeden z żołnierzy, który przedtem nie zdradzał żadnych objawów anormalnych odwrócił się nagle i począł ostrzeliwać swych kolegów broni, nie trafiając na szczęście nikogo.

Po oddaniu strzałów żołnierz rzucił się do ucieczki, ścigany przez oddział. Gonitwa po polu ćwiczeń trwała przeszło pół godziny. W pewnym momencie żołnierz zniknął z oczu ścigających. Po kilku minutach szukania znaleziono go w rowie strzeleckim, broczącego krwią. Jak się okazało, szaleniec padając pociągnął nieostrożnie za cyngiel karabinu i zranił się poważnie, tak, że musiano go natychmiast odtransportować do szpitala.

Władze wojskowe wdrożyły śledztwo celem wyjaśnienia tego niezwykłego wypadku.

# Nie chcą wracać do Sowietów...

## 20.000 emigrantów w Charbinie

LONDYN 26.4. (ATE.). Z Tokjo donoszą: Prasa japońska zamieszcza na naczelnych miejscach doniesienia z Charbina, według których obywatele sowieccy zatrudnieni dotychczas na kolei wschodnio - chińskiej i zwolnieni na skutek przejęcia kolei przez władze mandżursko - japońskie, nie chcą powracać do Sowietów.

Większość zwolnionych urzędników kolei wschodnio-chińskiej wniosła do władz mandżurskich podanie o przyznanie im paszportów emigracyjnych. W samym Charbinie podań takich wniesiono dwa tysiące. Wśród tych „bieżeńców" znajdują się wybitni fachowcy, oraz wyżsi urzędnicy dawnej administracji kolejowej.

Ciekawe jest, że nawet dwóch uczestników konferencji w Tokjo, która zadecydowała o losie kolei wschodnio - chińskiej, Kożewnikow i Małych uważanych na stuprocentowych komunistów zgłosiło się do władz mandżurskich o przyznanie im paszportów emigracyjnych.

LONDYN 26.4. (ATE.). Z Charbina donoszą: Władze japońskie przeprowadziły ostatnio rejestrację emigrantów rosyjskich na terenie miasta Charbina. Liczba ich przekracza 20.000. Są to przeważnie byli wojskowi oficerowie i żołnierze, członkowie białych oddziałów, które po rozgromieniu ich przez wojska czerwone, schroniły się na terytorjum Mandżurji.

# Wydawcy i... ich małżonki

## Obostrzenie niemieckich przepisów prasowych

BERLIN, 25.4. (PAT). — Prezydent izby prasowej Rzeszy Amann wydał trzy rozporządzenia, wprowadzające obostrzenia do przepisów o wydawnictwach pism perjodycznych w Niemczech.

Amann oświadczył, że rozporządzenia te uniezależnić mają w przyszłości prasę do wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, opartych na zwykłej spekulacji i mają nie dopuścić, aby pisma prowadzone były wbrew zasadom narodowo-socjalistycznym.

Pierwsze rozporządzenie powierza związkowi niemieckich wydawców dzienników **kontrolę nad wydawnictwami perjodycznemi.** Cały szereg osób i instytucyj pozbawiony został prawa udziału w wydawnictwach.

M. in. przewidziane jest, że wydawcy muszą przedłożyć **świadectwo aryjskiego pochodzenia swojego i swych małżonek,** stwierdzające czystość krwi począwszy **od 1800 roku.** Postanowienia te nie dotyczą instytucyj państwowych i partyjnych oraz ich pełnomocników. Specjalny przepis skierowany został przeciwko publikacjom, służącym interesom wyznaniowym, zawodowym lub spekulacyjnym.

Drugie rozporządzenie przewiduje możność **zamykania** w poszczególnych miejscowościach wydawnictw „nadliczbowych", przekraczających zapotrzebowanie.

Trzeciem rozporządzeniem postanowiono, iż wydawnictwa „prasy rewolwerowej" mogą być pozbawione licencyj, gdy budzą zgorszenie.

# Skutki trzęsienia ziemi

## w Persji

TEHERAN 26.4. (PAT.). Nadeszły tu nowe wiadomości o skutkach trzęsienia ziemi w dniu 23 b. m.

W prowincji Mazanderan około 500 osób zostało zabitych, 28 wsi uległo zniszczeniu, 500 budynków państwowych leży w gruzach.

W prowincji Luristan w okręgu Silahkor trzęsienie ziemi nawiedziło około 100 miejscowości; dwie z nich zostały całkowicie zniszczone. 20 osób poniosło śmierć. Liczba ranionych bardzo znaczna.

Rząd wysłał pośpiesznie pomoc dla ofiar katastrofy.

# Samochód wpadł

## na oddział żołnierzy

PRAGA 26.4. (PAT.). Samochód ciężarowy wpadł na kompanję żołnierzy powracających z nocnych ćwiczeń. Wypadek miał miejsce w okolicach Kromieryża na Morawach. 28 żołnierzy jest rannych, 11 ciężko.

# Ks. Prymas Hlond

## zaniemógł

POZNAŃ, 25.4. (PAT). — W związku z wiadomością o przejeździe arcybiskupa ks. kard. Hlonda przez Paryż do Lourdes, kurja arcybiskupia w Poznaniu stwierdza, że ks. kard. Hlond przebywa w dalszym ciągu w szpitalu s. s. Elżbietanek w Poznaniu.

# Trąba powietrzna

## nad regencją dolno-frankońską

BERLIN, 25.4. (PAT). Regencje dolno-frankońską nawiedziła straszliwa nawałnica, połączona z oberwaniem się chmury.

Nawałnica wyrządziła wielkie szkody w całej okolicy. W wielu miejscowościach grad do wysokości pół metra pokrył pola a woda zmyła wszędzie warstwę czarnoziemu. Kamienie i namuł pokrywają pola na znacznej przestrzeni. Również tory kolei są w kilku miejscach podmulone.

W Turyngji Wschodniej orkan nawiedził okolice miejscowości Birkigt, przyczem trąba powietrzna zniszczyła 5 gospodarstw, równając je w okamgnieniu z ziemią.

# Zeppelin nad Sosnowcem

## zapędzony przez wichurę

SOSNOWIEC 26.4. Wczoraj około północy pojawił się nad Sosnowcem Zeppelin szybujący w stronę Szopienic. Zeppelin leciał cicho i nie słychać było warkotu jego motorów. Prawdopodobnie Zeppelin został zapędzony na teren Polski przez panującą w tym czasie wichurę.

## Przedsiębiorstwa „które nie dają zysku"

# Metody zorganizowanego rabunku

### Obcy panują nad naszym przemysłem

Pisaliśmy wczoraj o skandalicznych machinacjach p. Flicka, które w rezultacie dały mu ogromne zyski, a przedsiębiorstwom, które opanowywał, wyrządzały olbrzymie szkody. Podkreślaliśmy, że nasze gospodarstwo narodowe poniosło i ponosi wskutek podobnych działań niepowetowane straty. Polska ubożeje, a pompy zagraniczne wyciągają jak mogą i ile mogą złota z naszego organizmu gospodarczego. „Wspólnota Interesów" nie jest tu przykładem odosobnionym. Przecież **nie mówiąc już o różnych dwuznacznych tranzakcjach sam „Żyrardów" w ciągu 9 lat przekazał zagranicę 40 miljonów zł.**

BEZ UPADŁOŚCI.

Rabunek z całą świadomością i z całym cynizmem prowadzony jest otwarcie i niewiele dotąd było akcyj, prowadzących do przeciwstawienia się temu stanowi rzeczy. Wiadomo np., że w samej tylko branży perfumeryjno - kosmetycznej pracuje ponad 100 licencjonarjuszów zagranicznych licencyj. Takich i podobnych im przykładów możnaby przytoczyć bardzo wiele. Są one niekiedy uderzające. Tak np. w przemyśle **włókienniczym trzy spółki tekstylne, oparte o kapitały obce (francuskie), zaciągnęły pożyczki zagraniczne, przewyższające 10-krotnie ich kapitał, a straty coroczne tych spółek, wykazywane w bilansowaniu, przekroczyły znacznie ich własne kapitały akcyjne.** Oczywiście, **spółki te istnieją, działają i nie ogłaszają upadłości.** Dowodzi to, jak opłacalne są dla kapitalistów zagranicznych spółki tego rodzaju i jak wielkie muszą przynosić im korzyści.

70% KAPITAŁU POD OBCĄ KONTROLĄ.

Mimo słabego uprzemysłowienia Polski, mimo ubóstwa i wątłej koncentracji kapitału, około 4% majątku narodowego Polski stanowi majątek spółek akcyjnych. **Spółki te są w olbrzymiej większości w rękach obcych. Pięć miljardów zł. kapitałów własnych tych przedsiębiorstw — są przynajmniej w połowie własnością zagranicy, a około 70%, to sumy podlegające kontroli.** Jak to wpływa na kształtowanie się naszych stosunków gospodarczych, i w jakiej skali działanie ujemne może tu odbijać się na całości naszego życia gospodarczego, może wskazać zestawienie, w którem po stronie majątku stałego polskiego przemysłu, t. j. jego gruntów, budynków, maszyn, kolei, sieci elektrycznych i urządzeń technicznych, są sumy w kwocie 6.200 miljonów zł., a po drugiej — porównawczej, wartość majątku państwa, oszacowana w 1927 r., na 16.400 miljonów zł. przy szacunku majątku społecznego całej Polski na 137,5 miljarda zł.

COFANIE SIĘ...

Ostatnie lata w naszym przemyśle wykazały, że nie posunięto się naprzód w rozwoju nie tylko ze względu na cięższe warunki pracy, ale przedewszystkiem spowodu nienależytego prowadzenia i przeprowadzania gospodarki po szczególnych przedsiębiorstw. Wielkie kapitały były niszczone. Przemysł cofał się. A przecież spółki akcyjne, o których wspominaliśmy, że kontrolują je kapitaliści zagraniczni, według bilansów przemysłowych z lat 1928 — 1933 stanowią główną pozycję i panują nad naszym przemysłem, narzucając tej gałęzi gospodarstwa narodowego normy postępowania i pracy.

KONCENTRACJA KAPITAŁU.

Wartość kapitałów akcyjnych 1.067 spółek akcyjnych wynosi go nad 3 miljardy zł. (zestawienie według obliczeń inż. Cywińskiego). Kapitały własne spółek stanowią 171,5% kapitału akcyjnego, a mianowicie wynoszą 5,4 miljarda zł. W stosunku do wartości inwestycyj stanowi to ponad 51%, oczywiście różniąc się i ulegając znacznym odchyleniom w różnych grupach przemysłu. Przedsiębiorstwa wielkie, o kapitale akcyjnym powyżej 20 miljonów zł., stanowią liczbowo zaledwie 8% wszystkich spółek. Jednakże są **one** czynnikami niezwykle silnej koncentracji kapitału, dochodzącej w niektórych grupach przemysłu do 97%.

CZASAMI WYGODNE SĄ ZADŁUŻENIA.

Śmiało można powiedzieć, że **połowa kapitału, pracującego w naszym przemyśle — to kapitał obcych,** przedewszystkiem **pracujący w górnictwie, hutnictwie i przemyśle chemicznym.** Działalność kapitału obcego w tych przedsiębiorstwach nie jest twórcza i zmierza ku zaspokojeniu ich potrzeb przez dostarczanie im niezbędnych środków pieniężnych. **Zwykle kapitał obcy opanowywuje** przedsiębiorstwo w ponad 50%, **zdobywając tem samem** decydujący wpływ na jego politykę gospodarczą i losy. Wolne od udziału kapitałów obcych (niezamaskowanych) **są 803 spółki na 1.311 istniejących, lecz warto podkreślić, że kapitały tych spółek** wynoszą zaledwie 1,3 miljarda, stanowiąc niewiele ponad 29% **całości kapitału spółek polskich i zagranicznych, działających w Polsce.**

Niektóre spółki, i to głównie oparte o kapitał zagraniczny, są wysoko zadłużone (wspominaliśmy o trzech takich spółkach w przemyśle tekstylnym). Przy niskich kapitałach zakładowych, **celem zadłużenia zagranicą, jest usunięcie spod opodatkowania albo znacznej części zysków, albo zysków wogóle wszystkich, bowiem pod postacią wolnych od podatków odsetek zyski te płyną do kieszeni obcych kapitalistów, którzy na tej kombinacji znakomicie zarabiają.** Toteż nic dziwnego, że opłaca się im utrzymywać spółki, które „nie dają zysku".

SYSTEM KOLONJALNEGO WYZYSKU

Takie są oczywście poruszone we fragmentach metody i środki eksploatacji gospodarczej naszego kraju, niewiele różniące się w swem założeniu i treści bezwzględnej od handlu z afrykańskimi dzikusami, którym wystarczy duża ilość świecidełek i imponują obce pseudo - potęgi finanasowe, aby można było bezkarnie i z całą swobodą rabować, ile się da.

Ten system kolonjalny, który może odpowiada chęciom i życzeniom grupy obcych kapitalistów, przyzwyczajonych do wyzyskiwania innych, musi się skończyć, ponieważ Polska będąc wolną, nie może godzić się i zadawalać rolą bierną w tworzeniu swojego gospodarstwa, a tembardziej nie może dawać oskubywać się tym wszystkim, którzy mają do tego ochotę. Legenda dobroczynnych wpływów kapitałów zagranicznych, wprowadzanych do naszego gospodarstwa, już dzisiaj upada. Najlepiejby było, żeby upadła wogóle. **W naszym interesie gospodarczym i politycznym** leży unarodowianie wszystkich **gałęzi produkcji, a przedewszystkiem na początek położenie** kresu złodziejskim operacjom zagranicznych spekulantów.

## Eksponaty 1000 fabryk polskich

### na Targach Poznańskich

Z Poznania donoszą:

Na tegorocznych Targach Poznańskich, których otwarcie nastąpi w niedzielę 28 b. m., przeszło 1000 fabryk polskich wystawia swe wyroby. Między wystawionymi artykułami znajdują się liczne nowości.

W dziale metalowym zasługują na uwagę stalowe drzwi i okna, narożniki stalowe do ścian oraz niewytwarzane dotychczas formy mebli stalowych.

Nowością na Targach są również chromowe okucia do pieców oraz kuchnie gazowe z niewidocznemi przewodami gazowemi i ze specjalnemi kurkami, zabezpieczonemi od przekręcania przez dzieci lub osoby niewtajemniczone.

Kilka firm wystawia metalowe urządzenia dla okien wystawowych, których dawniej w kraju nie wytwarzano.

W dziale meblowym wystawiane są meble nowoczesne, w których drzewo pokryte jest specjalną masą, odporną na działanie wody i temperatury. W dziale chemicznym nowością w produkcji polskiej są błony oraz papiery roentgenowskie.

W dziale budowlanym zainteresowanie budzą nowe typy płyt budowlanych i izolacyjnych, które są ogniotrwałe, lżejsze od drzewa miękkiego, odporne na wpływy wody i wilgoci.

## Zastawione obligacje Pożyczki Narodowej

### mogą brać udział w subskrybcji Pożyczki Inwestycyjnej

Delegatura Pożyczki Inwestycyjnej zdecydowała zastosować poważną ulgę w stosunku do posiadaczy obligacyj Pożyczki Narodowej, którzy zastawili je, bądź też złożyli jako kaucje, lub wadja. Przy subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej składanie obligacyj Pożyczki Narodowej na pokrycie 50 proc. należności będzie odraczane do dnia 1 sierpnia 1935 r. Gdyby w tym terminie obligacje nie zostały złożone ważną będzie tylko połowa subskrypcji uskutecznioną gotówką.

## 30.000 robotników

### na robotach Min. Komunikacji

Stan zatrudnienia robotników na robotach drogowych, wodnych i kolejowych w dniu 1-ym kwietnia r. b. wynosił 30.558 robotników.

Z liczby tej było zatrudnionych na robotach drogowych 24.969 osób, (w tem na drogach państwowych 14.026, a na drogach samorządowych 10.943), na robotach wodnych pracowało 4.747 osób i na kolejowych robotach inwestycyjnych 842 osoby.

## Warunki przyznawania zasiłków

### dla urzędników państwowych

W związku z wykonywaniem nowego budżetu państwa na rok 1935 — 36 wydane zostało przypomnienie do urzędów państwowych w sprawie przyznawania zasiłków urzędnikom obarczonym licznemi rodzinami. Zgodnie z przepisami uposażeniowemi przyznanie zasiłków uzależnione jest od swobodnego uznania władzy przełożonej i odbywać się może tylko na prośbę zainteresowanego. Za obarczonych liczną rodziną uważani są urzędnicy, którzy mają na utrzymaniu najmniej 4 osoby, przyczem z zasiłków korzystać mogą urzędnicy do 7 stopnia służbowego w wysokości nie przekraczającej w ciągu całego roku budżetowego jednomiesięcznego uposażenia zasadniczego.

## Pierwsza rata

### scalonego podatku obrotowego

Władze skarbowe przypominają, iż dnia 30 kwietnia r. b. przypada termin płatności I raty zryczałtowanego podatku obrotowego na rok 1935. Do podatku zryczałtowanego na rok 1935 nie dolicza się 15 proc. nadzwyczajnego dodatku. Natomiast do zaległości w tym podatku za lata ubiegłe, płatnych w okresie od 1 kwietnia r. b., doliczany będzie 15-procentowy dodatek nadzwyczajny.

## Kiedy handel walutą

### jest dozwolony?

W konkretnym wypadku władze policyjne stwierdziły w lokalu kupca walutę obcą w nieznacznej ilości. Stwierdzono również, że oskarżony trudnił się wymianą waluty, nie krępując się zupełnie wywiadowcy policji. Kupiec został pociągnięty do odpowiedzialności i ukarany za prowadzenie przedsiębiorstwa (kantoru wymiany) bez świadectwa przemysłowego. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który w orzeczeniu K. 854/34 orzekł, że doraźna sprzedaż i kupno waluty zagranicznej nie jest nikomu zabroniona. Sąd winien był ustalić charakter i wygląd przedsiębiorstwa. Wykrycie nieznacznej ilości obcej waluty, jak również brak stwierdzenia regularnego handlu walutą nie upoważnia do pociągania kupca do odpowiedzialności.

## Wzrost wskaźnika

### produkcji

### w marcu

Wskaźnik produkcji przemysłowej, obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, podniósł się w marcu r. b. z 62,5 do 64,7, t. j. o 3,5 proc., wracając w ten sposób do poziomu, osiągniętego w ostatnim kwartale r. ub. Produkcja marcowa była o 5 proc. większa od zeszłorocznej.

## Rolnictwo lubelskie protestuje

### przeciwko likwidacji trzech dalszych cukrowni

### w woj. lubelskiem

LUBLIN, 26.4 (tel. wł.). Pod przewodnictwem prezesa Izby Rolniczej, pos. Lechnickiego, odbyła się w Izbie konferencja, poświęcona sprawie zamierzonej likwidacji trzech dalszych cukrowni lubelskich, w Nieledwi, Milejowie i Wożoczynie, co zmniejszyłoby ogólną ilość cukrowni w województwie do 7, a w porównaniu do stanu przedwojennego o osiem cukrowni.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele plantatorów buraków z terenu województwa, delegaci urzędu wojewódzkiego szefostwa DOK. II, intendentury oraz szeregu innych instytucyj państwowych.

W przedmiocie likwidacji cukrowni zapadły jednomyślne uchwały przeciwko likwidacji. Izba Rolnicza została zobowiązana do wyświetlenia sprawy. Stanowczo wypowiedziano się przeciw likwidacji cukrowni wożuczyńskiej, stanowiącej odrębny zupełnie okrąg plantatorski. Jak się dowiaduje korespondent „ABC — Nowin Codziennych" cukrownia w Wożuczynie nie ulegnie likwidacji. Cukrownia „Przeworsk", która nabyła cukrownię „Wożuczyn", zamierza utrzymać ją w ruchu po dokonaniu pewnych inwestycyj. Plantatorzy buraków wypowiedzieli się kategorycznie za utrzymaniem dotychczasowego kontyngentu produkcji cukru dla województwa lubelskiego. W przedmiocie likwidacji cukrowni w Nieledwi i Milejowie plantatorzy domagają się bezpośrednich rokowań z przemysłem cukrowniczym oraz poddania sprawy likwidacji arbitrażowi czynników rządowych.

Naogół panuje jednak przekonanie, że cukrowni w Nieledwi i Milejowie, nie da się utrzymać, bowiem kartel cukrowników dąży do unieruchomienia ich. Stąd też plantatorzy dążą głównie do utrzymania kontyngentu produkcji cukru dla obszaru województwa. Złagodzi to nieco fatalne skutki zapędów kartelowych.

## Majątek Rudroffa

### na licytacji

BRODY, 26.4. W dniu 5 czerwca bież. roku o godz. 10-ej rano w biurze notarjusza Kazimierza Sokoła we Lwowie odbędzie się licytacja nieruchomości, należących do spółki „Brody" majątków: Klekotów, Ruda, Szujro, Stanisławczyk, Folwarki Wielkie, Folwarki Małe, Łahodów i innych. Licytacja ta prowadzona jest przez akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie z tytułu niezaspokojonych pretensyj z pożyczek udzielonych w swoim czasie spółce „Brody".

## Scalony podatek obrotowy

### od napojów alkoholowych, octu i drożdży

Z dniem 1 maja r. b. wprowadzony zostaje pobór scalonego podatku przemysłowego od obrotów piwem, napojami winnemi, octem, kwasem octowym i drożdżami. Od wymienionych artykułów, znajdujących się w dniu 1 maja na składzie, w przedsiębiorstwach sprzedaży, będzie pobrany scalony podatek obrotowy jednorazowo.

Od obrotów dokonanych powyższemi artykułami w styczniu, lutym, marcu i kwietniu r. b. mają być uiszczone zaliczki na podatek przemysłowy. Obowiązek uiszczania zaliczek ustaje za następne okresy 1935.

Przedsiębiorstwa handlu hurtowego oraz przedsiębiorstwa gastronomiczne płacą 2 proc. od obrotu wymienionemi artykułami, przedsiębiorstwa detaliczne, nieprowadzące ksiąg handlowych — 1 proc., a przedsiębiorstwa detaliczne prowadzące księgi handlowe — 0,75 proc.

Do podatku obrotowego, obliczonego według powyższych stawek, dolicza się 15 proc. dodatek oraz dodat. na rzecz związków samorządowych w wysokości ustalonej przez właściwe władze samorządu terytorjalnego.

W przedsiębiorstwach kategorji I — V świadectw przemysłowych dolicza się nadto do części scalonego podatku w wysokości 1,5 proc. dodatek 10-procentowy.

## Wycieczka kupców polskich

### ze St. Zjednoczonych

W lecie r. b. przybędzie do Polski po raz pierwszy wycieczka kupców polskich ze Stanów Zjednoczonych, która wyląduje w Gdyni 1 lipca r. b. i po zwiedzeniu portu i miasta uda się na dwunastodniowy objazd po kraju.

Wycieczka kupców polskich ze Stanów Zjednoczonych jest pierwszą sposobnością nawiązania osobistego kontaktu pomiędzy zrzeszonem kupiectwem polsko-amerykańskiem i krajowem oraz pocieszającym dowodem zainteresowania się przez kupiectwo polsko amerykańskie rozwojem gospodarczym Polski.

## Demonstracja bezrobotnych

### przed ratuszem w Sosnowcu

SOSNOWIEC 26.4. Przed ratuszem w Sosnowcu zgromadził się tłum bezrobotnych, i jeden z nich Józef Zimocha, gdy odmówiono mu prawa korzystania z zasiłku, począł rzucać kamieniami w okno pokoju prezydenta miasta, przyczem dwa kamienie wpadły do gabinetu. Zimoch został aresztowany.

## Cementownie ruszają

Spowodu rozpoczęcia robót budowlanych i wynikającego stąd wzrostu zapotrzebowania na cement, rozszerzona zostaje produkcja szeregu cementowni. Uruchomione będą fabryki cementu nieczynne od blisko roku. W pierwszych dniach maja podejmuje produkcję duża cementownia „Wiek" w Zagłębiu Dąbrowskiem, która zatrudni narazie 300 robotników.

## Sprostowanie

W związku z zamieszczonym w Nr. 84 czasopisma „ABC-Nowiny Codzienne" z dnia 20 marca r. b. artykułem p. t. „Nauczycielka zredukowana przez swych uczniów" na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania: Nieprawdą jest, że samorząd uczniowski jednej ze szkół powszechnych w Łowiczu zredukował swą nauczycielkę. Natomiast prawdą jest, że żadna z organizacyj uczniowskich w szkołach powszechnych w Łowiczu sprawą tą się nie zajmowała i zajmować się nie mogła, ponieważ wszelkie zebrania organizacyj uczniowskich odbywają się w obecności nauczycieli opiekunów, a o stosunku służbowym nauczycieli decydują wyłącznie władze szkolne zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Za komisarza rządu
**Adam Wysokiński.**

## Czas odnowić prenumeratę

## Jakie przedsiębiorstwa złotnicze

### nie wymagają koncesji

Ministerstwo Przemysłu i Handlu po przeprowadzeniu ankiety wśród zainteresowanych organizacyj ustaliło, że wyrób złota i srebra listkowego kwalifikować należy, jako przemysł wolny, wymagający tylko zgłoszenia na podstawie art. 7 prawa przemysłowego. Zakładanie takich przedsiębiorstw koncesyj nie wymaga.

## Warszawska giełda pieniężna

### w dniu 26 kwietnia

**Dewizy:** Belgja 89.78, Gdańsk 172.98, Holandja 358.00, Kopenhaga 114.10, Londyn 25.54, Nowy Jork (kabel) 5.29 i pół, Oslo 128.25, Paryż 34.95 i pół, Praga 22.13, Szwajcarja 171.70, Stokholm 131.75, Włochy 43.85, Berlin 213.45. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.29. Rbel złoty 4.66 i pół. Dolar złoty 9.08 i pół. Rubel srebrny 1.85, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.86. Gram czystego złota 5.9244. Makri niemieckie (banknoty) w obrotach pryw. 198.00 — 198.25. Funt sterl. (banknoty) w obrotach pryw. 25.54.

**Papiery procentowe:** 3 proc. poż. budowlana 44.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 66.75 — 66.50 — 66.63, (odcinki po 500 dolar.) 66.75—67.00 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.88; 5 proc. konwersyjna 67.75; 6 proc. poż. dolarowa 78.50—79.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 63.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 50.25—50.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 69.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 60.50—60.25; 5 proc. L. Z. Częstochowy 1933 roku 49.50.

Akcje: Bank Polski 88.75, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 31.00, Lilpop 10.60, Modrzejów 5.30, Starachowice 17.25 — 17.20 — 17.25, Haberbusch 46.50 — 46.00. Tendencja dla pożyczek państwowych nieco słabsza, dla Listów zastawnych i akcji — utrzymana. W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 7 proc. śląska 70.75 (w proc.); 7 proc. st. m. Warszawy 75.00 (w proc.).

## Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

### w dniu 26 kwietnia

Ogólny obrót wyniósł 1.256 tonn w tem żyta 455 tonn. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerwona szklista 17.50—18, jednolita 17.50—18, zbierana 16.50—17, żyto I-szy st 14.25—14.50, II-gi st. 14—14.25, owies I-szy st. 15—16, II-gi 14.50 — 15, III-ci 14—14.50, jęczmień browarny 17.50 — 18, gat. II-gi 16—16.50, III-ci 15.50 — 16, IV-ty 15 — 15.50, groch polny 23—25, Victoria 41—45, mąka pszenna gat. I-B 30—33, I-C 28—30, I-D 26—28, I-E 24—26, II-B 22—24, II-D 21—22, II-F 20—21, II-G 19—20, III-A 14—15, żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23 — 24.50, do 65 proc. 22—23, II-gi 16—17, razowa 17—18, poślednia 13.50—14.50.

Andrzej Szumowski

# Ewenement „Pod Kopułą"

Paryż, w kwietniu.

W końcu marca zebrało się „sous la Coupole" Instytutu Francuskiego w Paryżu, 29 „nieśmiertelnych" dla dokonania wyboru nowych członków Akademji Francuskiej, na miejsce trzech zmarłych: Rajmunda Poincaré, Ludwika Barthou i abbé Bermond.

Wybory do Akademji, stanowiące zawsze poważne wydarzenie w życiu intelektualnem i towarzyskiem Francji, przyniosły nielada sensację... polityczną, która stanowi ciekawy dowód przemian, dokonujących się we Francji. Wybrani bowiem zostali: Claude Farrère, André Bellessoit i Jacques Bainville. Fotele opróżnione przez dwóch wielkich działaczy republikańskich, współtwórców i przedstawicieli istniejącego reżymu oraz pisarza katolickiego zajęli: prezes Związku Literatów Kombatantów i dwaj zdecydowani monarchiści.

Nazwisko Farrère'a jets w Polsce równie znane, jak jego utwory. Ten były oficer marynarki, uczestnik walk o umocnienie imperjum kolonjalnego, żołnierz wielkiej wojny, ranny w czasie zamordowania przez Gorgułowa prez. Doumergue'a, w licznych swych utworach, o dalekich lądach i morzach, obok surowej, a słusznej krytyki swych białych współplemieńców, karmił rzesze czytelników tężyzną gallickiego ducha, opisami bohaterstwa, poświęcenia, twórczego wysiłku, czy żołnierskiej śmierci.

Kontrkandydatem Farrère'a był poeta - dyplomata Paul Claudel. Otrzymał on 10 głosów, gdy autor „La Bataille" 15. Claudel jest niewątpliwie najwybitniejszym obecnie we Francji poetą. Wiersze jego, to wyższa klasa pisarska, niż proza Farrère'a. Ale Claudel poezje uprawia jedynie w wolnych chwilach, z zawodu będąc dyplomatą. Był swego czasu wiernym współpracownikiem Brianda, pozostał do dziś dnia jego wyznawcą, obrońcą, kontynuatorem jego polityki. W wyborach do Akademji Francuskiej, odbywających się w 12 dni po nagłej a spodziewanej śmierci w Berlinie „ostatniego traktatu pokojowego, ostatniej wojny Ludzkości", literat - żołnierz pokonać musiał poetę - dyplomatę - pacyfistę.

André Bellenort, drugi akademik, też się za młodu po lądach dalekich i bliskich włóczył, od Japonji poczynając, przez Amerykę Północną i Południową, na Rumunji kończąc. Relacje z tych podróży drukował w „Temps" i w „Revue des Deux Mondes" i w książkach licznych, sumiennie informując swych, nosa poza rodzimą Francję nie wychylających, współobywateli, jak inne nacje żyją, o czem myślą, w jaki się jeszcze sposób starej Europie objawić mogą i jaki kłopot sprawić. W Polsce zupełnie nieznany, na bliższe zaznajomienie zasługuje, jako że obserwator zeń wyjątkowo bystry, narrator świetny, stylista pierwszorzędny.

Porażka Claudel'a i wybór prezesa Związku Literatów Kombatantów stanowiły dostateczną sensację w mieście, w którem doniedawna najpoczytniejszą książką była „Wyprawa do kresu nocy" Céline'a. Ale Akademja poszła jeszcze dalej i na fotel zmarłego b. Prezydenta Republiki R. Poincare powołała Jakóba Bainville, jednego z współtwórców monarchistycznej „Action Française" i głównego jej obok Karola Maurras i Leona Daudet przedstawiciela. Ten prawnik z wykształcenia, dziennikarz z zawodu, a historyk z zamiłowania, w dwudziestym roku życia debiutujący poważnem studjum historycznem „Ludwik II Bawarski" w następnych trzydziestu pięciu latach oprócz codziennej pracy dziennikarskiej, autor szeregu dzieł, których tytuły mówią za siebie: „Bismarck i Francja" (1905), „Agadir i kwestja wschodnia" (1913), „Historja dwóch narodów" (1916), „Historja trzech pokoleń" (1918), „Jak powstała rewolucja rosyjska" (1919). „Konsekwencje polityczne pokoju" (1920), „Wojna i Włochy" (1921), „Historja Francji" (1924), „18 Brumaire'a" (1925), „Napoléon" (1928), stał się jednym z głównych teoretyków przygotowujących oblicze nowego pokolenia francuskiego. Zniechęcony w szkole do nauki historji, która ograniczała się do „meblowania pamięci szeregiem dat i szeregiem faktów", nic usiłując wytłumaczyć czemu w ciągu wieków narody bez przerwy wojują z sobą i robią rewolucje, dlaczego ludzie biją się, zabijają i godzą, postanowił szukać praw życiem rządzących. I tak stał się sam skolei historykiem, oficjalnie pomijanym, zagranicą nieznanym, czytanym z zapałem jedynie przez studentów, oficerów i garstkę przyjaciół. Wyróżnienie Akademji stawia go dziś na szczycie hierarchji literackiej, stanowi hołd dla dokonanej pracy.

Jako historyk postawił sobie za zadanie Bainville, badając fakty dziejowe, odszukać ich przyczyny i skutki, aby doświadczeniem lat minionych bogate, dzisiejsze pokolenie, umiało znaleźć zasady postępowania na przyszłość, przyjmując za zasadę naczelną, „że trzeba sądzić życie narodów według tych samych zasad, jakie normują życie rodziny". Trzeźwy umysł francuski uchronił go od zbytniego błądzenia w pustej frazeologji, którą wszczepili głęboko w umysły współczesnych Francuzów ludzie Wielkiej Rewolucji i ich duchowi następcy. Uwolnić umysł dzisiejszego pokolenia z owych oparów frazeologicznych, to zadanie, które obok Maurras'a i Daudet'a stawia sobie Bainville:

„Francja jest dziełem inteligencji ludzkiej i woli,... Cywilizacja została przodkom naszym narzucona ogniem i mieczem, zapłaciliśmy za nią morzem krwi. Jeżeli zaś staliśmy się sami narodem o wysokiej cywilizacji, jeśliśmy zdobyli nad innemi narodami potężną przewagę, to zawdzięczamy to sile" — pisze na str. 4 swej Historji Francji, rozwijając z niezwykłą logiką na 400 pozostałych w sposób jasny i zwięzły zarys budowy Francji, wysiłkiem pokoleń, mieczem, krwią i genjuszem królów, którzy łamiąc wszelkie przeszkody, łączyli przezornie poszczególne ziemie, rozbite dzięki feudalnemu ustrojowi, mimo oporu możnowładców, miast, wsi, łamiąc i naginając dla dobra publicznego, zawsze do zbyt indywidualnego życia przywykłe karki francuskie. „Ludzie tych czasów, mieli przecież te same pasje, co i my" (str. 58).

Jedną z tych pasyj naczelnych Francuzów, było zawsze umiłowanie wolności i ciągła stąd chęć buntu przeciw władzy. W imię tej wolności buntował się w XIV wieku Stefan Marcel, buntowali się później możni panowie, mieszczanie, chłopi, z niej płynęło źródło wojen religijnych, Ligi, Frondy. Królowie francuscy umieli te wybuchy wolności utrzymać w ryzach, by się w anarchję nie przerodziły. Umiał to zwłaszcza Ludwik XIV, o którym mówi się, że „pozostawił jedynie pozory porządku, gdyż w niecały rok po jego śmierci wybuchła rewolucja; Otóż dziwić się należy — powiada Bainville — że po półwiecznem spokojnem jego panowaniu, był jeszcze spokój przez cały prawie wiek. Potem zaś wzięły znów górę uczucia wolności, które doprowadziły do Wielkiej Rewolucji. By te zrozumieć trzeba sobie uświadomić nietylko stan Francji Trzeba sobie zdać sprawę ze stanu Europy. Europa zaś przedstawia się ponuro. Jest to bowiem wiek wielkich drapieżców (âge de grand carnassiers). Fryderyk Pruski i Niemka, Katarzyna rosyjska, rozpoczynają podział Polski w porozumieniu z Austrją. Anglja, trawiąc swe zdobycze, myśli tylko o swym handlu i o zabezpieczeniu swej przewagi morskiej. Taki był stan świata, gdy większa część Francuzów marzyła o odnowieniu ludzkości i o złotym wieku" („Histoire de France" str. 298).

Te marzenia dały Wielką Rewolucję, a w ciągu stulecia (1814 — 1914) trzy krwawe najazdy i olbrzymi upust krwi. Te same marzenia zmarnowały zwycięstwo 1918 r. i doprowadziły do tego, że dziś Francja stoi wobec grozy nowej wojny nazewnątrz, nawewnątrz jest zaś łupem rozpolitykowanych demagogów, tyranją przebrzmiących haseł trzymających wielki naród w niewoli. Najwyższa strażnica kultury francuskiej Akademja Nieśmiertelnych ostatnim wyborem zwraca się do Wielkiego Narodu z wezwaniem, aby w przeszłości i w więzach jej z teraźniejszością szukał dla siebie ratunku, aby zerwał się z dotychczasowego marazmu, przypominając światu, że „Gesta Dei per Farncos". Jest to łacińska odpowiedź na germańską groźbę wojny. Powinna ona znaleźć żywy oddźwięk w Polsce. Dzieła zaś Bainvillde'a klasyczny przykład stylu, myśli i logiki francuskiej, u nas niemal zupełnie nieznane, zasługują na przetłumaczenie i rozpowszechnianie. Młode pokolenie polskie spragnione pięknej strawy duchowej, znajdzie w nich porywającą lekturę.

I nauczy się bardziej cenić „La Doulce France".

## Dziś „Faust"
## Dla uczestników konkursu „ABC — Nowin Codziennych"

Dziś w Operze warszawskiej odbędzie się szóste skolei przedstawienie operowe dla nagrodzonych uczestników naszego plebiscytu na „Ulubioną operę Warszawy". Jeszcze przed Wielkanocą wszystkim zaproszonym na dzisiejsze przedstawienie wysłaliśmy

**białe zaproszenia**

opatrzone stemplem redakcji. Zaproszenie należy wymienić w kasie operowej przedpołudniem lub wieczorem, przed przedstawieniem, na dwa bezpłatne bilety do lóż lub krzeseł.

Ponieważ dla naszych czytelników odbędą się jeszcze cztery specjalne przedstawienia, prosimy o cierpliwość tych wszystkich, którzy jeszcze zaproszeń nie otrzymali — w najbliższym czasie podamy terminy nowych przedstawień.

**WP. A. Bugajewska.** Nie otrzymała Pani na czas zaproszenia z winy poczty. Postaramy się wysłać Pani zaproszenie na jedno z ostatnich przedstawień, o ile będziemy mieć wolne bilety. Wysyłając zaproszenie, zawiadomimy Panią w „odpowiedziach redakcji".

**WP. S. Kleniewska.** Zaproszenie, doręczone Pani 18 b. m. ma datę stempla pocztowego z 10 b. m. Opóźnienie wynikło z winy poczty.

**WP. Marta Jabłońska.** Zaproszenie wysłaliśmy Pani na jedno z pierwszych przedstawień. Może zechce Pani porozumieć się z nami osobiście lub telefonicznie (666-99) w godz. 14 — 15.

— **E. Turska - Bandrowska wróciła do Polski.** Na święta Wielkanocne wróciła do Warszawy po swem wielkiem tournée w Stan. Zjednoczonych E. Turska - Bandrowska. Znakomita śpiewaczka przeziębiła się w czasie podróży morskiej i obecnie musiała na tydzień odłożyć swój wyjazd na nowy cykl występów w Rosji Sowieckiej.

*Na ekranach*

## „Niedokończona symfonja" w kinie „Casino"

„Niedokończona symfonja" należy już do premjer poświątecznych, ale mogłaby godnie stanąć obok premjer tygodnia świątecznego, który przyniósł kilka interesujących i dobrych filmów. Na czoło ich wysunęła się „Golgota" Daviviera (Filharmonja), dalej dobry film kameralny z Joan Crawford i Clark Gablem „**Mężczyźni do wyboru**" (Rialto), świetny popis śpiewaczy Grace Moore w filmie „**Idziemy ku szczęściu**" (Europa) i pseudo - historyczny, ale z rozmachem zrealizowany „**Czerwony Sułtan**" (Atlantic). Filmów wyłącznie rozrywkowych było dwa: egzotyczny, banalny w treści i wykonaniu „**Tarzan Nieposkromiony**" (Majestic) oraz stylizowana bajka z Flipem i Flapem „**Byli sobie dwaj hultaje**" (Pan).

Chociaż w feljetonie o premjerach świątecznych nie było już miejsca na omówienie programów kina „Pan" i „Atlantic", jednak teraz trzeba oddać pierwszeństwo filmowi o romantycznej miłości Fr. Schuberta. Należy on do tych dobrych filmów dźwiękowych, w których dźwięk nie jest tylko ilustracją treści, ale istotnym walorem filmu. Motywy słynnej „niedokończonej symfonji" (H-moll) przemijają się przez cały film, a jego treść ma właśnie tłumaczyć nagłe urwanie kompozycji. Niespodziewane, niepełne, przypadkowe zakończenie symfonji rozbrzmiewa dwa razy: raz, gdy młody Schubert gra swą symfonję przed hr. Esterhazy i gdy hrabianka śmieje się z aspiracji biednego muzyka i po raz drugi, kiedy zakończenie symfonji ofiarował hrabiance w dzień jej ślubu z — innym.

Związane z symfonją H-moll dzieje nieszczęśliwej miłości Schuberta pokazano na tle rozśpiewanego, starego Wiednia, w sposób delikatny, subtelny — umiano dać i urok poezji i miły, dyskretny humor. W tem połączeniu celują wiedeńskie wytwórnie, z których wyszła też i „Niedokończona symfonja". Reżyserował ją Willy Forst, tytułową rolę Schuberta gra Hans Jaray, dobry aktor, znany nam już z „Piotrusia" (doktór) i „Balu w Savoyu". Hr. Esterhazy jest Marta Eggerth, partnerka Kiepury z jego ostatniego filmu.

## „Bengali" w kinie „Apollo"

Doskonały, jeden z najlepszych filmów sezonu! Film dla wielbicieli Kiplinga, dla szukających powściągliwej, zwartej, męskiej gry, dobrego djalogu i treści mającej głębszą wartość.

Główne role, role oficerów 41 pułku Lansjerów Bengalskich, stacjonowanego na pograniczu posiadłości brytyjskich w Indjach, grają: Gary Cooper, Franchot Tone, R. Cromwell i Sir Guy Standing. Pierwsi dwaj stworzyli niezapomnianą parę bohaterów w filmie „Dziś żyjemy", teraz dają ten sam obraz męskiej siły charakteru, wierności obowiązkowi i przyjaźni. Jest wprawdzie w tym filmie rola kobieca, ale właściwie film jest filmem bez kobiet — zasadniczy konflikt jest konfliktem mężczyzn.

Stają przed nimi dwie drogi: posłuszeństwo rozkazowi, interesom Imperjum i — miłości dla syna, wierności dla przyjaciela. Wybierają różnic, ale ci, co uczucie przełożyli ponad służbę, płacą za to życiem. Porucznik Mac Gregor (G. Cooper) ginie, ażeby naprawić szkody, wyrządzone wyłamaniem się z dyscypliny wojskowej. Po śmierci otrzymuje wielki order Wiktorji i widać — że wszyscy uważają to odznaczenie za coś wartościowszego od życia. Kult honoru i obowiązku stworzył imperjum Anglji.

Film, wspaniale grany, rozgrywający się na tle walk z buntowniczemi szczepami w Indjach ma urok opowieści Klinga, takich jak „Kim", ostatni rozdział „Stalky i Sp.", lub „Gawędy spod Himalajów".

## „Czerwony sułtan" w kinie „Atlantic"

Losy napół legendarnej, słynnej postaci Abdul Hamida, „czerwonego sułtana" są treścią tego interesującego filmu, mającego największy walor w pasjonującej doskonale przeprowadzonej akcji.

Przed wojną małe dzieci straszono „czerwonym sułtanem", a popularne pocztówki przedstawiały Abdul Hamida, jako władzę tysiąca haremów i niezwykłego zdobywcę serc. Film szczęśliwie nie wpadł w szablon egzotyczno-erotycznej bzdury i oddał przedewszystkiem tragiczną samotność Abdul Hamida, sułtana, podejrzewającego wszystkich o spiskowanie i przygotowanie zamachu. Dramat „czerwonego sułtana" był dramatem wszystkich sułtanów. Od dzieciństwa prześladowani zamachami, zatapiali kraj w krwi, poto tylko, by i tak doczekać dnia, kiedy przeciwnicy wprowadzą na tron kogo innego.

W walce staroturków i młodoturków zwyciężają młodoturcy — Abdul Hamid opuszcza sułtański pałac, odjeżdżając czarną karetą wśród tłumu wiwatującego na cześć nowych władców.

Spośród wykonawców wyróżnia się Fritz Körtner (rola tytułowa). Reżyserja dobrze przygotowała sceny zbiorowe.

**Z. B.**

*Z plastyki*

# Polska sztuka gotycka w IPS-ie

W ostatniej recenzji, z wystawy gotyckiej w IPS-ie, zająłem się głównie rzeźbą; teraz chciałbym wskazać najbardziej charakterystyczne cechy rozmieszczonych tu dzieł malarskich. Oczywiście nie można brać wszystkiego pod jeden strychulec, chociażby z tych względów — pomijając już inne, — że niektóre obrazy dzieli przestrzeń przeszło stu lat. Ale możemy sobie wybrać do omówienia dzieło, dla całości wystawy typowe, o cechach, według naszego rozumienia, dla gotyku znamiennych. Ponieważ obraz, w odróżnieniu od rzeźby, która jest także rzeczywistością sama w sobie, u d a j e pewną rzeczywistość, będzie ciekawe sprawdzić, jak ją sobie malarz tej epoki wyobraża.

Wspominałem już, że w gotyku zaznaczył się pęd do obserwacji natury, chęć podkreślenia znamion, indywidualnych rozlicznych jej kształtów. — słowem pewnego rodzaju realizm, obcy poprzedniej epoce romańskiej. Otóż — co jest dla obrazów pokazanych w IPS-ie bardzo charakterystyczne — ten realizm przeplata się ciągle i jednocześnie z wyraźnym irrealizmem pojmowania rzeczywistości widzialnej i kształtowania kompozycji. Widzimy dążność do uplastycznienia postaci, co jest usiłowaniem wydobycia efektów przestrzenności, a jednocześnie rozmieszczenie tych postaci, oraz grup urąga wszelkim prawom perspektywy. Obraz stawia często grupę osób, na tle rzekomego pejzażu, z pewnem już zróżniczkowaniem pierwszego i drugiego planu, tymczasem w tle, zamiast oczekiwanego nieba, mamy gładką zupełnie płaszczyznę, złotawą i wytłaczaną w deseń. Ujęcie irrealistyczne, podyktowane s e n s e m religijnego dzieła, a nie p r a w d ą n a t u r y, przeplata się tu stale z momentami podpatrywania jej znamion indywidualnych i bardzo prawdziwych.

Naturalizm renesansu, sięgając do cudowności tematów religijnych, pragnął ją uzasadnić, że się tak wyrażę, naukowo: a więc nimb nad głową świętego, w formie perspektywicznie zarysowanego, świetlistego krążka, wyglądał na całkiem prawdopodobne załamanie się promieni świetlnych, jakieś zjawisko atmosferyczne, w rodzaju tęczy np. Tymczasem tu, w obrazie gotyckim, święty apostoł ma nimb abstrakcyjny, płaski jak talerz, złocony krążek, a jednocześnie na palcach u nóg... na gniotki!

Możnaby powiedzieć, że splatanie w tych malowidłach świętości z codziennością jest zjawiskiem powszechnem. Moglibyśmy to sobie wytłumaczyć oczywiście zazębianiem się wzajemnem pojęć estetycznych, w ich dziejowym rozwoju, ale takie wyjaśnienie sprawy wtenczas jedynie będzie słuszne, gdy ujmiemy je głębiej. Mamy tu do czynienia z rozbudzoną chłonnością zjawisk natury, z dziecięcą ciekawością wobec wszystkich jej szczegółów, z jednej strony, a z drugiej — z niczem niezachwianą wiarą w oczywistość rzeczy nadprzyrodzonych, których bynajmniej nie starano się uzasadnić w sposób naturalistyczny.

Obrazy, pod względem tematu, dadzą się podzielić na dwie kategorje. Część z nich nie ma fabuły; to są, jak i w rzeźbie, — wyobrażenia: wyobrażenia Chrystusa, Madonny z Dzieciątkiem, Świętych Pańskich. Obserwacja natury uczłowieczyła te postacie, zbliżyła je ku wiernym. Surowa i sztywna (przedtem) Madonna nie trzyma już więcej Dzieciątka, które — wyprostowane — błogosławi z powagą. Nie jest to już teraz mały Bóg, ale dziecko prawdziwe. Matka obejmuje je ruchem pełnym tkliwości, podaje mu jabłko, lub gruszkę. Dziecko trzyma w rączce kwiat, lub zwrócone ku Matce, uśmiechnięte, ujmuje Ją palcami pod brodę.

W tych dziełach gotyk stał się wyrazicielem liryzmu, w innych wyrażał dramat. Są to już utwory bardziej rozwinięte w temacie, kompozycje figuralne, sceny z życia Chrystusa i Męki Pańskiej. Malowidła te, obok wartości dekoracyjnych, pozwoliły ich autorom na ujawnienie niepoślednich nieraz zalet kompozycji. Tłum jest tu często zwartą gęstwą, masą, traktowaną jako jednolita całość, udekorowana poszczególnemi akcentami głów. Myśl kompozycyjna wyrażona jasno, całość poddana wyraźnej dyscyplinie układu. W scenach „Zdjęcia z Krzyża" skośność kierunków układu, ich stopniowanie, dobrze tłumaczy nastrój tego momentu. Oprócz już wymienionych, przeważają w tych malowidłach, wartości przedewszystkiem rysownicze, chociaż nie brak i dzieł o bardzo pięknym kolorycie, jak np.: tryptyk z kościoła w Szańcu, a zwłaszcza jego skrzydła.

Pozostaje do rozważenia kwestja odrębności narodowej dzieł naszego gotyku, kwestja tembardziej frapująca, iż wiele utworów wystawionych ujawnia bardzo daleko sięgające wpływy sztuki obcej: niemieckiej, flamandzkiej, włoskiej, czesko-austrjackiej i t. p. Wpływy te tłumacza się rozmaitemi względami: położeniem geograficznem Polski, stosunkami kulturalnemi z przedstawicielami innych narodowości, a w dużej mierze — bytnością i pracą w naszym kraju wielu artystów - cudzoziemców (autorów niejednego z pokazanych dzieł). Lecz niezapominajmy, iż w licznych warsztatach i pracowniach, malarskich i rzeźbiarskich, rozsianych po całej Polsce, pracowali także (co już zostało stwierdzone ponad wszelką wątpliwość), artyści Polacy. Wykazanie wkładu, wniesionego przez nich do naszej sztuki gotyckiej, jak również wpływu atmosfery polskiej, na przebywających tu długo artystów cudzoziemskich, będzie wdzięcznem i jak się już okazało, bynajmniej nie bezowocnem, zadaniem naszych uczonych.

— — — — — — —

Katalog wystawy, z dokładnym opisem wystawionych eksponatów, oraz 104 tablicami reprodukcyj, na kredowym papierze opracował dr. Michał Walicki. Okładka katalogu, kompozycji utalentowanego grafika, Edwarda Manteuffla, nie jest wcale odpowiednia do tego rodzaju wystawy.

**Wiktor Podoski.**

KWIECIEŃ

27

SOBOTA

| SŁOŃCE | |
|---|---|
| wschód | zachód |
| 4—15 | 18—53 |
| KSIĘŻYC | |
| wschód | zachód |
| 1—49 | 11—56 |
| Dł. dnia | Przyb. |
| 14—38 | 6—54 |

Dziś św. Teofila
Jutro św. Pawła W.

## Pogoda słoneczna

Wczoraj rankiem w znacznej części Polski trwała pogoda o zachmurzeniu dużem z deszczem na Pomorzu i w Białostockiem, a z większemi rozpogodzeniami w dzielnicach południowych.

Temperatura była rozłożona dość równomiernie i o godz. 7 wynosiła od + 7 st. do + 12 st., wysoko w górach natomiast + 2 st. do + 3 st.

Opady za dobę ubiegłą ogarnęły znaczną część kraju; obfite, przeważnie pochodzenia burzowego, wystąpiły na Pomorzu, pojezierzu Prusko-Mazurskiem, na Mazowszu, oraz w zagłębiu naftowem i Bieszczadach.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła, lecz ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i wschodnie.



# Oskarżeni członkowie śląskiej „Błyskawicy"
## zwalają winę za napad
## na Domagałę, który uciekł

KATOWICE, 26.4. — Proces przeciwko 10 polskim narodowym socjalistom, oskarżonym o krwawy napad rabunkowy na stację kolejową w Gierałtowicach w powiecie rybnickim, toczy się przy zapełnionej sali Sądu Okręgowego w Rybniku. Wśród publiczności widać wielu zwolenników rozwiązanej partji narodowo - socjalistycznej, którzy przybyli na rozprawę nawet z Wilna, Łodzi i Katowic.

### OSKARŻENI

Na salę rozpraw doprowadzono 10 oskarżonych, a m.: Bronisława Tłoczka, Ryszarda Szoltyska, Leona Kujawskiego, Alojzego Skrzypczyka, Wilhelma Paralusa, Wiktora Pawlasa, Alfreda Plocha, Jana Popla, Józefa Grałlę i Jana Masonia.

Przeciw **bezpośredniemu sprawcy napadu bandyckiego, Stanisławowi Domagale, który zbiegł i dotąd się ukrywa,** proces wyłączono i rozprawa odbędzie się dopiero po jego aresztowaniu. Przypuszczają, że Domagała ukrywa się w Niemczech.

### AKT MIŁOSIERDZIA

Do obrony oskarżonych zgłosił się m. in. adw. Kozielski z Sosnowca, który był założycielem partji narodowych socjalistów, poczem został przez oskarżonego Grałlę wykluczony z tej organizacji. Obecnie adw. Kozielski zgłosił się na ochotnika do obrony.

### ZAGROZIŁ MU ŚMIERCIĄ

Spośród oskarżonych pierwszego przesłuchiwano Bronisława Tłoczka, który wśród głośnego płaczu przedstawił się jako ofiara Domagały i Grałły. W czasie pobytu na Śląsku mieszkał on u Grałły, ściągnięty przez Domagałę pod pozorem otrzymania pracy. Gdy w ostatniej chwili chciał się wycofać z udziału w napadzie, wówczas Domagała zagroził mu śmiercią. W chwili napadu na stację w Gierałtowicach był zupełnie nieprzytomny i nie zdaje sobie sprawy z tego, że zamordował człowieka. Po dokonaniu czynu wybiegł z budynku stacyjnego na peron z okrzykiem: „Zabiłem człowieka!"

### KURACJA ZA ZRABOWANE PIENIĄDZE

Drugi oskarżony Szoltysek, b. kolejarz ze stacji w Orzegowie, wskazuje głównego inicjatora napadu w osobie oskarżonego Skrzypczyka, który go wciągnął do tej sprawy. Na odebranie pieniędzy od rabusiów i odniesienie ich do Pawlasa zgodził się, gdyż potrzebował pieniędzy na leczenie się. Na dwa dni przed napadem był świadkiem zaprzysiężenia oskarżonego Pawlasa przez oskarżonego Skrzypczyka, przyczem Pawlas przysięgał, że nic nie zdradzi, a na wypadek zdrady zostanie ukarany śmiercią.

Następny oskarżony Skrzypczyk pracował na stacji w Gierałtowicach jako kolejarz. Na polecenie Grałły przenocował Domagałę. O zamiarze dokonania napadu na stację wiedział, lecz nie doniósł o tem policji, będąc związany przysięgą.

Następni oskarżeni, Paralus, Pawlas, Ploch, Popla i Masoń, twierdzą, że o niczem nic wiedzieli i starają się osłaniać Grałlę.

### WÓDZ ZEZNAJE

Następnie zeznawał „wódz" narodowych socjalistów spod znaku „Błyskawicy", Józef Grałła, który w swych zeznaniach starał się przedstawić jako bohater. Z zeznań jego wynika, że wiedział dokładnie o organizowanym przez Domagałę i towarzyszy napadzie i udzielił im pomocy, przydzielając im samochód. „Wódz" żali się, że po śmierci ś. p. min. Pierackiego został aresztowany pod zarzutem dokonania tego mordu. Dalej wspomina o trudnościach finansowych partji i o jakimś tajemniczym doktorze chemji z Łodzi, którego nazwiska nie chce zdradzić, a którego Domagała wezwał na Śląsk, przyrzekając, że postara się o pieniądze. Na pytanie przewodniczącego, „wódz" twierdzi, że pomysł zdobycia pieniędzy przez rabunek nie od niego wyszedł, że opracowaniem planu zajmował się Domagała.

Przewodniczący: — Dlaczego oskarżony dopuścił się tej zbrodni?

Oskarż. Grałła: — Musiałbym długo o tem mówić. Potrzebowałem pieniędzy.

Przewodniczący: — Czy oskarżony zdaje sobie sprawę, że na niego spada moralna odpowiedzialność za zbrodnię?

Oskarż.: — Owszem, ja czytałem akt oskarżenia. Szkoda, że niema Domagały, któryby przecież powiedział, że ja nie organizowałem napadu, wszystko zrobił Domagała.

W dalszym ciągu oskarż. Grałla stara się najbardziej obciążyć Domagałę, którego niema.

### KARNY CZŁONEK ORGANIZACJI

Oskarż. Kujawski, osobisty adjutant Grałły, użyczył sprawcom napadu samochodu. Kujawski zeznał, że wprawdzie w powodzenie napadu nie wierzył, lecz jako zdyscyplinowany członek organizacji nie odmówił swego udziału.

Dotychczas przesłuchano wszystkich oskarżonych i kilku świadków. Wyrok spodziewany jutro.

Rozprawa przeciągnęła się do późnej nocy.

# W teatrach i na ekranach
## Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy **„Poskromienie złośnicy"**. Teatr Mały **„Wszelkie prawa zastrzeżone"**. Teatr Polski **„Judasz"**. Teatr Kameralny **„Nora"** Ibsena z Grywińską. Teatr Letni **„Muzyka na ulicy"** Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: **„Krzyk"** z Jaraczem.

**A teraz, na co warto pójść do kina?** Światowid (Marszałkowska 111) — **„Małe kobietki"**. Stylowy (Marszałkowska 112) — **„Wesoła wdówka"**. Atlantic (Chmielna 33) — **„Czerwony Sułtan"**. Apollo Marszałkowska 106) — **„Bengali"**. Capitol (Marszałkow. 125)—**„Roześmiane oczy"**. Europa (Nowy Świat 63) **„Idziemy po szczęście"**. Rialto (Jasna 3) **„Mężowie do wyboru"**.

Casino (Nowy Świat 40) **„Niedokończona symfonja"**.

—— °O° ——

# Program polskich radjostacyj

### WARSZAWA

**Sobota, dnia 27 kwietnia**

WARSZAWA: 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Płyty. 7.45 Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Płyty. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik połud. 13.05 Koncert solistów. 13.50 „Nasz handel morski". 13.55 Wiadomości o eksporcie. 14.35 Giełda. 14.45 Koncert dla dzieci. 15.30 „Żywoty drzew" Juljana Ejsmonda. 15.45 Koncert skrzypcowy. 16.10 Koncert Mandolinistów. 16.30 „Skrzynka techniczna". 16.45 Koncert kameralny. 17.00 „Kresowe miasteczko — Nieśwież". 17.10 Najnowsze płyty. 17.50 „Skarby lasu" — pogadanka. 18.00 Program dla dzieci. 18.30 „Przegląd wydawnictw". 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Muzyka salonowa. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 Audycja z okazji „Święta Lasu". 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 I-szy Koncert z cyklu „24 preludja Claude Debussy'ego". 19.50 Feljeton. 20.00 Wesoła audycja ze Lwowa. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Co wieś czyta" — pogadanka. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 „Las w muzyce" — Koncert. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 „Poezja w muzyce". 22.30 „Kukułka Wileńska". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

**Niedziela, dnia 28 kwietnia**

WARSZAWA: 9.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03 Gimnastyka. 9.20 Muzyka z płyt. 9.30 Dziennik por. 9.40 Program. 9.45 Transmisja z Wielkiego Odpustu św. Wojciecha w Gnieźnie. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorol. - roln. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 — 13.00, 13.15—14.00 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 14.00 Muzyka lekka (płyty). 15.00 „Ład i porządek w obejściu gospodarskiem". 15.15 Świat w pieśni — (płyta). 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Marsze wojskowe (płyty). 15.45 „Sentyment i siekiera w lesie". 16.00 — 16.40 Koncert solistów. 16.40 „Na ozimku". 17.00 Audycja Lud. 17.30 „Dziwna przygoda Janka" — audycja dla dzieci. 17.50 „Urzędnicy i interesanci". 18.00 Reportaż muz. ze Lwowa. 18.45 „Katem i na kawalerce". 19.00 Program. 19.08 Sport. 19.13 Muzyka baletowa (pł.). 19.45 Szlakiem najpiękniejszej kolei świata: Curitiba — Paranagua. 20.00 Krótki koncert z płyt. 20.15 Dz. wiecz. 20.25 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 20.50 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 „Co czytać". 21.45 Sport. 22.00 Koncert. 22.15 Koncert Ork. Symf. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23.05 — 24.00 Wieczór taneczny.

**Niedziela, dnia 28 kwietnia**

KATOWICE: 9.40 Program. 12.05 „Co słychać na Śląsku". 14.00 Muzyka lekka (pł.). 15.00 „Kącik młodzieży przysp. rolniczego". 15.15 Koncert ork. mandolinistów. 15.35 D. c. koncertu. 19.00 Program. 19.08 Wesele ludowe (płyty). 19.25 „Bery i bojki śląskie". 20.00 Muzyka taneczna (płyty). 22.00 Sport. 22.05 Koncert.

KRAKÓW: 9.40 Program. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.05 Przegląd teatralny. 14.00 Godzina życzeń z płyt. 15.00 „Wzięła nas lawina z pod Grani Beskidu..." 15.15 Płyty. 15.35 Polskie scenki ludowe z płyt. 19.00 Program. 19.08 Płyty. Schubert. 20.00 Muzyka lekka z płyt. 21.45 Sport. 22.00 Sport. 22.05 Koncert.

LWÓW: 9.40 Program. 12.05 Repertuar teatrów i Silva rerum. 14.00 „Najpiękniejsza płyta gramofonowa". 15.00 „Kwadrans kobiety rolniczki". 15.15 Muzyka z płyt. 15.35 „Kiedy wojsko gra" — płyty. 18.00 „Po raz pięćdziesiąty". C. Nahlik. 19.00 Program. 19.08 Muzyka z płyt. 20.00 Muzyka wesoła z płyt. 20.30 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45 Sport. 22.05 Koncert.

ŁÓDŹ: 9.40 Program. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Przegląd teatralny. 14.00 Koncert życzeń. 15.00 Odczyt spółdzielczy. 15.15 D. c. koncertu życzeń. 19.00 Program. 19.08 Piosenki w wyk. Janusza Popławskiego (płyty). 21.45 Sport. 22.05 Koncert.

POZNAŃ: 9.40 Program. 9.45 Transmisja z Wielkiego Odpustu św. Wojciecha w Gnieźnie. 12.05 Pogadanka dla dzieci. 14.00 Koncert życzeń z płyt. 15.00 „Dział rolniczy na Targach Poznańskich". 19.00 Program. 19.08 Koncert laureatów Konkursu wokalnego. 21.45 Sport. 22.05 Koncert.

TORUŃ: 9.40 Program. 12.05 Przegląd teatralny. 14.00 Koncert życzeń. 15.00 „Praca przysposobienia rolniczego w okresie letnim". 15.15 Muzyka taneczna (płyty). 15.35 D. c. muz. tan. (płyty). 19.00 Program. 19.08 Z oper (płyty). 21.45 Sport. 22.05 Koncert.

WILNO: 9.40 Program. 12.05 Święto lasu. 14.00 Godzina życzeń (płyty). 15.00 Audycja dla wszystkich. 19.00 Program. 19.08 Audycja życzeń dla dzieci. 19.30 Muzyka lekka (płyty). 20.00 Chór Juranda (płyty). 21.45 Sport. 22.05 Koncert.

# Niema amatorów
## na brylanty

BYDGOSZCZ, 26.4. Bydgoski lombard miejski urządził licytację niewykupionych zastawów. Licytacja trwała cztery dni, lecz choć licytantów było bardzo wielu, pokup na brylanty, które dawniej cieszyły się na licytacjach wielkiem powodzeniem, był znikomy.

# Samobójstwo studenta

LWÓW, 26.4. Spowodu zawodu miłosnego i ciężkiego stanu materjalnego usiłował popełnić w Złoczowie samobójstwo 24-letni student praw Uniwersytetu lwowskiego, Bolesław Kazimierski, który strzelił sobie w okolicę serca z rewolweru. Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

# Sensacyjny proces ks. Jajki
# Twierdzenie, że w rządzie są masoni
## nie jest obrazą rządu

KRAKÓW 26.4. **W Sądzie Okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa apelacyjna księdza Tadeusza Jajki, wikarego w Niegowici, skazanego w marcu bież. roku przez Sąd Grodzki w Niepołomicach za „obrazę rządu i rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny" na 6 tygodni aresztu i 30 zł. grzywny z zawieszeniem wykonania kary na lat 4. Według oskarżenia ks. Jajko miał się dopuścić tego czynu wygłaszając kazania w kościele w Niegowici.**

Po odczytaniu aktów z pierwszej instancji zabrał głos dr. prok. Boryczko i oświadczył, że cofa tę część oskarżenia, która mówi o popełnieniu przez ks. Jajkę obrazy członków rządu. Nie jest bowiem obrazą twierdzenie, że ktoś jest masonem. Prokurator zażądał natomiast zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji odnośnie do zarzutu rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny, gdyż—jego zdaniem—występkiem jest porównywanie stosunków polskich z meksykańskiemi.

Obrońca ks. Jajki adw. Sygiericz nadmienił, że ks. Jajko przyznał się do użycia w czasie kazania słów: „W rządzie polskim są masoni, to jest rzeczą jawną, a masoni to są ludzie, którzy walczą z Kościołem katolickim". ks. Jajko zaprzeczył natomiast, by powiedział: „I u nas w Polsce w krótkim czasie dojdzie do tego, jak w Meksyku, bo nawet o tem gazety publicznie piszą".

Adw. Sigericz dowodził dalej, że twierdzenie o przynależności niektórych członków rządu do masonerji, **nie jest obraza, gdyż odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.** Nie można również podciągnąć wyrażenia „i u nas dojdzie w krótkim czasie do tego, jak w Meksyku" pod artykuł kodeksu karnego o szerzenie fałszywych wiadomości, gdyż nie jest to wiadomość, tylko wniosek, wynikający z poprzedniego. Powszechnie bowiem wiadomo, że sprawcami zajść meksykańskich byli masoni. Na tej podstawie adw. Sigericz prosił o uniewinnienie ks. Jajki.

W rezultacie sąd uznał ks. Jajkę winnym szerzenia fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój, natomiast uwolnił go od zarzutu obrazy członków rządu. Ks. Jajko został skazany na 3 tygodnie aresztu i grzywnę 30 zł., przyczem wykonanie kary zostało zawieszone na lat 3.

Po ogłoszeniu wyroku, adw. Sigericz zapowiedział wniesienie kasacji.

# Rozkopał grób
## by jeszcze raz ujrzeć swą ukochaną

**LWÓW, 26.4. W Oleszkowie w powiecie śniatyńskim dokonano ohydnego znieważenia zwłok. W nocy na 25 bm. rozkopano grób niejakiej Wasylyny Ołeksiuk, która zmarła przed 10-ciu dniami w 25 roku życia. Sprawca wyjął zwłoki i zdjął z nich szaty.**

Pod zarzutem dokonania ohydnego czynu policja przytrzymała pewnego osobnika. W Oleszkowie opowiadają, że nie zachodzi tu wypadek kradzieży, lecz zwłoki odkopał narzeczony zmarłej, który jeszcze raz chciał ujrzeć twarz ukochanej dziewczyny. Policja narazie milczy o wyniku śledztwa w tej sprawie.

# Tajemnica dwu trupów
## znalezionych pod Lwowem

LWÓW, 26.4. Wczoraj odbyły się oględziny zwłok młodego mężczyzny i młodej kobiety, znalezionych na przedpolach Lwowa, między Biłohorszczą, a Rzęsną Polską, o czem donosiliśmy.

W ubraniu mężczyzny znaleziono fotografję młodej kobiety bardzo podobnej do denatki. Na odwrotnej stronie fotografji znajdowała się dedykacja w języku ukraińskim następującej treści: „Na wieczną pamiątkę człowiekowi, który wierzy w wieczną miłość".

Jeden z funkcjonarjuszów policyjnych poznał z fotografji młodszą córkę grecko - katolickiego księdza ze Skniłowa Tymoteusza Kowaluka. Okazało się, że jest to jego młodsza córka. Starsza jego córka, absolwentka gimnazjum jeszcze w poniedziałek wyszła z domu i dotąd nie wróciła.

Ks. Kowaluk wyjechał natychmiast na miejsce wskazane przez policję. Wstrząsający był widok zetknięcia się starego księdza ze zwłokami swej córki Marji, które rozpoznał od pierwszego wejrzenia. Zbliżywszy się do zwłok, staruszek zaczął głośno płakać. W zwłokach mężczyzny towarzysze księdza rozpoznali studenta Michała Kopacza z Sołomki, który bywał częstym gościem księdza.

Jak się okazuje denatka kochała się w nim już od dłuższego czasu, jednak do zaręczyn między nimi nie doszło, gdyż rodzice byli przeciwni małżeństwu.

Wczoraj popołudniu odbyła się sekcja zwłok. Dotąd nie zdołano jeszcze ustalić czy młodzi dokonali samobójstwa po wspólnem porozumieniu się, czy też zostali zamordowani. Istnieje raczej przypuszczenie, że oboje młodzi popełnili samobójstwo na tle erotycznem.

# Przed wyjazdem do Palestyny
## został zamordowany

LWÓW 26.4. We wsi Wyszkowce powiat Turka został zamordowany jedyny zamieszkały w tej wsi żyd Hersz Mejlech Rosenberg, który za dwa tygodnie miał wyjechać z rodziną do Palestyny. Rosenberg został pod jakimś pretekstem wywabiony przez nieznanych osobników do przedsionka domu, gdzie ugodzony nożem, padł na miejscu trupem. Na alarm podniesiony przez domowników, sprawcy mordu zbiegli.

Prawdopodobnie Rosenberga zamordowali bandyci, spodziewając się, że przed wyjazdem do Palestyny zgromadził większą gotówkę.

# Posiew krwawej zbrodni
## 4 mordestwa w ciągu świąt wielkanocnych

GARWOLIN, 26.4 (tel. wł.). — W drugie święto Wielkanocne dokonano krwawej zbrodni we wsi Sobieszynie. Między podchmielonymi parobkami doszło do bójki na noże, spowodu zatargów o powodzenie u płci pięknej. Bójka ta zamieniła się w krwawą masakrę, w której zabity został Jan Podlaszewski. Bracia jego Aleksander i Józef oraz kuzyn ich Feliks Podlaszewski zostali tak ciężko poranieni nożami, że w ciężkim bardzo stanie trzeba było ich ulokować w szpitalu powiatowym.

Sprawcami tej krwawej rzezi okazali się mieszkańcy wsi Blizocin w pow. łukowskim, którzy przybyli do Sobieszyna na zabawę. Aresztowano braci Juljana i St. Chadaja, Eugenjusza Stelmaszyka, Michała Lemieszkę, Aleksandra Mnicha i Czesława Jasiuka. Wszyscy zostali osadzeni w więzieniu.

### DWA MORDERSTWA W STOCZKU

ŁUKÓW, 26.4 (tel. wł.). W Stoczku zamordowani zostali w pierwsze święto wielkanocne Bolesław Mozrowski i Józef Szeląg. Między zamordowanymi a Zygmuntem Grydlą i St. Sośką wynikła bójka i poszły w ruch noże. Sprawców zbrodni aresztowała policja. Osadzono ich w więzieniu łukowskiem.

### CZWÓRKA BRACI MORDUJE PRZECIWNIKA

PUŁAWY, 26.4 (tel. wł.). We wsi Kolczyn czwórka braci Juraków zamordowała Macieja Rosołowskiego, z którym od dłuższego czasu mieli ostre nieporozumienia. Rozwiązały je kołki i pałki, pod któremi legł przeciwnik Juraków. Zbrodniczą czwórkę braci aresztowano i osadzono w więzieniu.

# Zbiegły z więzienia opryszek
## po usiłowanem zabójstwie narzeczonej powiesił się

KRAŚNIK, 26.4. (tel. wł.). Przed kilku dniami zbiegł z aresztu w Kraśniku osadzony tam po dokonanej kradzieży zawodowy złodziej, Czesław Olbrycht. Po kilku dniach przybył on niespodzianie do wsi Karpiówka, gdzie mieszkała narzeczona jego, Bronisława Plochtówna. Między Olbrychtem i Plochtówną doszło w toku rozmowy do sprzeczki, która zamieniła się w ostrą kłótnię. Rozsierdzony oporem narzeczonej Olbrycht sięgnął po nóż i począł początkowo grozić Plochtównie, a gdy to nie pomogło, rzucił się na nią i ciężko ją poranił, zadając jej kilka ciętych i kłutych ran. Padającą we krwi na ziemię narzeczoną chwycił za gardło i począł z wściekłości dusić.

Po dokonaniu zbrodni, widząc bezwładne ciało w potokach krwi zbiegł ze strachu przed odpowiedzialnością na strych domu, w którym popełnił zbrodnię, i powiesił się. Ostygłe ciało znaleźli domownicy, przerażeni widokiem skrwawionego ciała Plochtówny. W ciężkim stanie odwieziono ją do szpitala. Olbrycht liczył lat 21.

# Nie oficer marynarki
## lecz zwyczajny włóczęga

W sprawie aresztowania dnia 21 b. m. w Bydgoszczy niejakiego Iwana Kotkina w toku przeprowadzonego dochodzenia nie stwierdzono, aby był on oficerem marynarki sowieckiej. Aresztowany Kotkin, który nie posiada żadnych dokumentów osobistych, podał, że jest marynarzem - telegrafistą. Przed dwoma miesiącami przybył do Gdańska na statku angielskim i że nie posiada ustalonej przynależności państwowej. Rzekomo przytrzymanie go w towarzystwie kobiety również nie odpowiada rzeczywistości.

Kotkin został oddany do dyspozycji władz sądowych za nielegalne przekroczenie granicy i włóczęgostwo.

# Wpadł po pijanemu
## pod koła pociągu

LWÓW, 26.4. Jak donoszą z Zabłotowa na tamtejszym dworcu kolejowym zdarzył się wstrząsający wypadek: Gdy pociąg wjechał na stację, wyskoczył z przedziału Hryćko Sawczuk tak nieszczęśliwie, że koła wagonu odcięły mu rękę i pogruchotały głowę. Lekarz stwierdził, że Sawczuk był pijany. W drodze do szpitala zmarł.

# Przyszła wojna — to wojna bakteryj

## Bakcyle grypy, dyzenterji, tyfusu i nosacizny rozpylą samoloty

Wśród informacyj, podawanych stale od niejakiego czasu przez prasę zagraniczną o przygotowaniach Niemiec do wojny, jedno z pism francuskich publikuje, opierających się na tajnych dokumentach, niektóre szczegóły przygotowań Trzeciej Rzeszy — szczegóły o tyle rewelacyjne, że chodzi tu o niestosowną dotychczas metodę walki za pomocą mikrobów. Coprawda wspominano już o tem, że Niemcy przygotowują całe kolonje bakteryj, któreby miałyby być rozsiewane wśród nieprzyjaciół, ale brzmiało to trochę legendarnie i odnoszono się do tego z pewnem niedowierzaniem. Dziś jednak, wobec tego, że ciągle się mówi o przygotowaniach wojennych Trzeciej Rzeszy oraz że publikowane materjały zawierają szereg przerażających szczegółów, wojna za pomocą bakteryj staje przed ludzkością w całej swojej grozie.

ZARAZA W EUROPIE

Naogół wiadomości o wojnie bakterjologicznej są dość mętne, chociaż zasadniczo była to sprawa poruszana już przy omawianiu kwestji metod i rezultatów wojny chemicznej. Jeśli jednak rozpatrzymy się w literaturze wojennej, poświęconej przyszłej wojnie, dowiemy się, że według najnowszych odkryć w zakresie metody zabijania ludzi zastosowanie bakteryj może przybrać szereg form.

Pierwsza z nich — to zatruwanie wody do picia przez zarazki tyfusu i cholery. Inny sposób, to rozsiewanie tyfusu i innych chorób epidemicznych za pomocą szczurów i wszy, które, jak wiadomo, doskonale przenoszą zarazki. Przewidziane jest także przygotowanie specjalnie fabrykowanych bomb szklanych, zawierających bakcyle grypy, tuberkulozy i dyzenterji. Bomby te byłyby zrzucane z samolotów zarówno na froncie, jak i na tyłach. Przewidziane jest także rozrzucanie bomb z zarazkami nosacizny. Miałoby to na celu zarażanie koni, które, jak wiadomo, stanowią podczas wojny siłę niezbędną, jeśli chodzi o translokację artylerji.

10 LAT PRACY

W r. 1924 Liga Narodów powołała specjalną komisję, złożoną z uczonych i specjalistów oraz z wojskowych, aby przygotowali materjał odnoszący się do wojny bakterjologicznej. Raport złożony przez komisję wymieniał właśnie niektóre z tych możliwości, a mianowicie zatruwanie wody oraz rozpraszanie zarazków na terenie kraju nieprzyjacielskiego. Podczas 10 lat, które upłynęły od chwili zdania tego raportu, armja powietrzna doszła do takiej doskonałości i do takich zdobyczy w zakresie techniki, że niebezpieczeństwo, jakie reprezentuje wojna bakterjologiczna, wzrosło do przerażających rozmiarów. Ten postęp techniki zapowiada nietylko bombardowanie miast zarazkami, nietylko inwazję zarażonych szczurów, ale także zakładanie poprostu plantacyj mikrobów w tych punktach kraju nieprzyjacielskiego, które wróg uzna za odpowiednie. Lotnicy wojenni, którzy teraz, narazie, popisują się swoją zręcznością i gracją podczas uroczystych rewij i zawodów lotniczych, zużytkują te same wspaniałe akrobatyczne wyczyny i podczas wojny, rzucając nietylko bomby płonące, nietylko zatruwające gazy, ale również i same trucizny i bakcyle.

Oczywiście, że przygotowania do tego rodzaju wojny trwają bez przerwy i prowadzone są intensywnie. Jak podaje „Vandemiere", według tajnych raportów z wojny europejskiej — w ambasadzie niemieckiej w Bukareszcie hodowane były zarazki nosacizny, przyczem znaleziono także ścisłe instrukcje, jak należałoby je używać, aby zniszczyć kawalerję rumuńską.

Wszystko to brzmi dość przerażająco. Nie trzeba jednak przypuszczać, że nie istnieje żadna praca, któraby zapobiegła tego rodzaju niebezpieczeństwom. Robione są przygotowania, które w pewnej części zapobiegną szerzeniu się bakteryj i wybuchaniu epidemij, ale w każdym razie, jak podaje prasa zagraniczna, niemieckie przygotowania do wojny bakterjologicznej prowadzone są bardzo intensywnie.

ZARAZA W MIASTACH

Opublikowane dokumenty w dalszym ciągu poruszają sprawę możliwości zastosowania bakteryj zwłaszcza na terenie miast, jako największych nagromadzeń ludności. Przewidziane są nawet na mapach nieprzyjacielskich sztabowych i oznaczone te punkty miasta, w których miałyby być rzucane bomby z bakterjami. M. in. zwrócona jest specjalna uwaga na dworce i wentyle podziemnych metro w Paryżu i w Londynie. Dokumenty zawierają także wskazówki meteorologiczne, które objaśniają o temperaturze i pogodzie najodpowiedniejszej do aplikowania nieprzyjacielowi epidemji.

Tak więc, jak pisze „Vandemiere", większość miast Europy zagrożona jest spadającą z nieba zarazą.

# Uważać na dzieci!

## Ziemia jeszcze się nie ogrzała!

Podczas wiosennych zabaw w ogródkach dzieci, często lubią kłaść się lub siadać na ziemi. Najłatwiej w takiej pozycji udaje się wygrzebać tunel w piasku, a i babki wychodzą najlepiej. Dziecko stęsknione w ciągu długiej zimy do swobody, do ruchu, chętnie wyładowuje energję, grzebiąc się w piasku i tarzając się w trawie. Często się zdarza, że rodzice zachodzą w głowę, gdzie się też dzieci zaziębiły. Dzieciom należy wytłumaczyć przystępnie, że na wiosnę nie należy kłaść się na ziemi, nawet wówczas, gdy słonko przygrzewa — ziemia jeszcze się nie ogrzała, i wydziela chłód zimowy, który powodować może u dziecka szereg chorób, wywoływanych zaziębieniem, zwłaszcza wtedy, gdy dziecko jest zgrzane.

W dnie deszczowe dzieci bawią się w pokoju. Do tego wybierać należy, w miarę możności, pokoje słoneczne. Dzieci są wrażliwe na słońce — szukają słońca, chętnie przebywają na słońcu. Pokój słoneczny jest zdrowszy. W pokoju dziecinnym nie należy prać i gotować. Dorośli nie powinni w nim palić.

Należy zabezpieczać dzieci przed stycznością z chorymi. Kto ma katar, cierpi na przeziębienie, może ma lekką grypę, nie powinien przebywać w pokoju dziecinnym. Dzieci są specjalnie wrażliwe na grypę. Aczkolwiek liczba zachorowań na grypę zmalała, przypadków zasłabnięć zdarza się dużo, grypa jeszcze nie wygasła zupełnie. Chrońmy dzieci przed grypą!

Dr. A. E.

# Opóźnienie robót inwestycyjnych

## wskutek ich nieprzygotowania

Jak donosi agencja „Press", w kołach fachowych wskazują z niepokojem na przeciągające się opóźnienie w rozpoczęciu robót inwestycyjnych.

**Dotychczas przygotowane zostały jedynie roboty drogowe.** Wszystkie natomiast inne objęte planem inwestycyjnym roboty, jak regulacja rzek oraz budowa wodociągów i kanalizacji w miastach, **nie wyszły jeszcze ze stadjum początkowych przygotowań.**

To samo dotyczy budowy wielkiej elektrowni w Rożnowie na Dunajcu, gdzie roboty miały być rozpoczęte 27 kwietnia, a gdzie dotychczas nie przeprowadzono wykupu gruntów pod budowę i instalacje. Nie pomyślano też dotychczas o przeprowadzeniu nieodzownych dróg do terenów, upatrzonych na plac budowy.

Sezon na roboty budowlane i publiczne rozpoczyna się w naszym klimacie w pierwszych dniach kwietnia. Miesiąc kwiecień został jednak już stracony i zachodzi obawa, iż stracone będą dalsze miesiące.

Tak np. przy robotach wodociągowo - kanalizacyjnych w miastach muszą być najpierw poczynione zamówienia rur i innych instalacyj w fabrykach, czego **dotychczas nie dokonano.** Roboty inwestycyjne w miastach mogą być w najlepszym razie podjęte dopiero w lipcu, co oznacza stratę 3 cennych miesięcy roboczych.

Poza przygotowaniem materjałowem planowanych robót nieodzowne jest również przygotowanie fachowego personelu i odpowiednich kadr robotników.

# Kongres uczelni sportowych

## podczas olimpjady

Minister Rzeszy i Prus dla Oświaty, Wychowania i Wykształczenia Ludowego, Rust, rozesłał do wszystkich narodów biorących udział w igrzyskach olimpijskich w Berlinie w 1936 roku zaproszenie na kongres uczelni sportowych.

Celem podkreślenia obok zawodniczego momentu sportu olimpijskiego również jego wartości wychowawczych rozważany był już oddawna w łonie komitetu organizacyjnego XI olimpjady projekt zwołania sportowo-pedagogicznego kongresu wyższych szkół wychowania fizycznego całego świata.

„Dzięki zjazdowi najlepszych sportowców świata i ich kierowników — pisze w zaproszeniu minister Rust — dają igrzyska olimpijskie jedynego rodzaju okazję do studjów wychowania fizycznego. Wobec tego mamy zaszczyt zaprosić wszystkie w igrzyskach olimpijskich uczestniczące narody do wysłania drużyny studentów sportowych, której uczestnicy od chwili przekroczenia granicy Rzeszy, w czasie całego pobytu w Niemczech będą naszymi gośćmi. Ze swej strony pozwalamy sobie ustalić liczbę uczestników drużyny na 30 mężczyzn. Zamierzamy drużyny te w sposób żołniersko skromny ulokować i zapewnić im odpowiednie wspólne pożywienie. Przybycie drużyn przewidziane jest na 23 lipca 1936 r., wyjazd zaś na 17 sierpnia".

# Zadrzewiony plac w śródmieściu

## nie podlega podatkom od niezabudowanych placów

Ordynat nieświeski, ks. Albert Radziwiłł, posiada w Warszawie przy alejach Ujazdowskich pałac, okolony niewielkim placem zadrzewionym. Władze skarbowe wymierzyły ks. Radziwiłłowi podatek od placów niezabudowanych, a równocześnie magistrat m. Warszawy podatek komunalny od gruntów. Podatki powyższe zostały zapłacone za okres od 1925 roku.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, do którego ks. Radziwiłł zgłosił odwołanie od wymierzonych podatków, rekurs odrzuciło. Sprawa oparła się o Najwyższy Trybunał Administracyjny, który wydał wyrok korzystny dla ks. Radziwiłła, a mający znaczenie zasadnicze.

N. T. A. stanął na stanowisku, iż zadrzewiony plac w śródmieściu nie może podpadać pod pojęcie placu budowlanego, lecz pod pojęcie parku, stanowiącego rezerwoar świeżego powietrza. Obojętna jest przytem przestrzeń, jaką dany plac zajmuje. Wyrok N. T. A. uchylił wymiary podatkowe władz skarbowych i samorządowych oraz odmowne orzeczenie M. S. W. i zarządził zwrot zapłaconych podatków.

Ministerstwo Skarbu podało wyrok N.T.A. izbom skarbowym do wiadomości i stosowania.

# Wybuch petardy

## na stadjonie żydowskiej „Makabi"

Na stadjonie żydowskiego tow. sportowego „Makabi" przy ul. Zielenieckiej wybuchła ubiegłej nocy petarda, podłożona przez niewykrytych jeszcze sprawców. Siła wybuchu była tak wielka, że jeden z magazynów klubu uległ doszczętnemu zniszczeniu.

Policja rozpoczęła energiczne śledztwo, by wykryć sprawców podrzucenia petardy.

# Wittman bije Hopmana 6:3 6:3

Wczoraj odbył się w Rzymie finał turnieju pocieszenia do którego, jak wiadomo, doszli Wittman (Polska) i Hopman (Australja). Niespodziewanie łatwe zwycięstwo odniósł Wittman, bijąc Australijczyka 6:3, 6:3. Początkowo Wittman grał niepewnie, Australijczyk prowadził 2:0, a następnie 3:1. Stopniowo Polak opanował się i zaczął grać precyzyjnie. W drugim secie Wittman gra bez błędu, przy stanie 4:1 pęka mu rakieta. Zmiana rakiety kosztuje Polaka początkowo dwa gemy, ale po chwili odzyskuje porzednią pewność i wygrywa równie zdecydowanie 6:3.

Wittman w ten sposób zajął pierwsze miejsce w turnieju pocieszenia, zdobywając srebrny puhar.

W finale gry pojedyńczej panów międzynarodowych mistrzów Italji, Amerykanin Hines niespodziewanie zwyciężył Palmieri'ego (Włochy) 6:4, 10:8, 9:7, zajmując pierwsze miejsce w turnieju.

W pokazowej grze podwójnej para Crawford — Turnbull wygrała po ciężkiej walce z parą Wittman — Hopman 6:4, 6:3.

# Ułatwienia dla robotnic

## biorących udział w obozach wypoczynkowych

W związku z podjętą przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej akcją organizowania obozów wypoczynkowych i wychowania fizycznego dla robotnic, Ministerstwo Opieki Społecznej zaleciło wszystkim inspektorom pracy, aby okazywali kandydatkom do obozów jaknajdalej idącą pomoc, przedewszystkiem przez uzyskiwanie dla nich urlopów w odpowiednich terminach. Obozy wypoczynkowe i wychowania fizycznego dla robotnic zostaną zorganizowane w roku bieżącym przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego w Różewiu, przez przysposobienie wojskowe kobiet do obrony kraju — w Lidzbarku i Skolem, oraz przez Związek Strzelecki — w Zakrzewie.

# Losowanie

## książeczek oszczędnościowych P.K.O.

Wczoraj odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 25-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej. Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 50.467 | 50.525 | 50.677 | 51.442 | 51.924 |
| 52.816 | 52.918 | 53.317 | 55.164 | 55.624 |
| 55.690 | 56.122 | 56.476 | | 56.601 |
| 56.750 | 58.028 | 58.545 | 59.194 | 59.610 |
| 59.831 | 60.052 | 61.670 | 61.752 | 61.819 |
| 62.069 | 62.213 | 62.327 | | 62.890 |
| 63.450 | 63.483 | 64.987 | | 64.989 |
| 65.134 | 65.370 | 65.502 | 65.535 | 66.940 |
| 67.060 | 67.280 | 67.645 | 67.647 | 68.005 |
| 68.397 | 70.483 | 71.496 | 71.527 | 71.625 |
| 71.805 | 71.872 | 72.165 | 73.602 | 73.723 |
| 74.046 | 74.352 | 74.529 | 74.765 | 74.814 |
| 76.100 | 76.468 | 76.658 | 79.484 | 79.610 |
| 81.869 | 83.420 | 83.468 | 84.445 | 85.430 |
| 85.748 | 85.792 | 87.791 | 88.357 | 89.239 |
| 89.491 | 89.915 | 89.919 | | 90.543 |
| 91.343 | 92.789 | 92.875 | | 93.512 |
| 93.621 | 93.995 | 94.583 | | 95.441 |
| 95.713 | 96.188 | 96.368 | 96.551 | 97.172 |
| 98.472 | 101.052 | 101.466 | | 103.586 |
| 104.076 | 104.169 | 104.179 | | 104.669 |
| 104.710 | 106.177 | 106.255 | | 106.791 |
| 107.009 | 107.204 | 107.472 | | 107.882 |
| 107.897 | 109.725 | 110.531 | | 110.919 |
| 111.328 | 112.066 | 113.345 | | 113.532 |
| 114.365 | 115.595 | 116.131 | | 117.730 |
| 118.168 | 118.711 | 118.989. | | |

Wylosowane dawniej a niepodjęte książeczki premjowane Serji II-ej — Nr. 54.229, 84.401, 114.080.

# Białe czapki policjantów

## tylko na drogach wodnych

Komendant główny P. P. wydał zarządzenie zakazujące noszenie białych pokrowców na czapkach przez szeregowych P. P. w porze letniej, uchylając istniejące w tej sprawie dotąd okólniki. Białe pokrowce na czapkach nosić będą tylko szeregowi P. P. pełniący latem służbę na drogach wodnych. Stanowić to ma uzupełnienie letniego umundurowania policji rzecznej.

# Pogrzeb wiernego psa

## Niezwykła manifestacja w Tokio

Mieszkańcy Tokio byli niedawno świadkami niezwykłej manifestacji. Ulicami miasta przeciągnął orszak żałobny, na czele którego szło 16 duchownych buddyjskich, za trumną zaś, w której złożone były zwłoki psa, postępowały tysiączne tłumy. Orszak podążał w kierunku miejscowego cmentarza, gdzie psa pochowano z zachowaniem wszystkich przepisów buddyjskiego rytuału. Historja tego psa jest niezwykła. Gachiko — tak wabił się pies, — należał do pewnego lekarza, mieszkającego poza miastem i codziennie pociągiem udawał się do Tokjo, gdzie pracował w jednym ze szpitali. Pies co rano odprowadzał swego pana do pociągu i wieczorem wybiegał na spotkanie. Przed 11 laty doktór zginął w katastrofie kolejowej. Wierny Gachiko przez 11 lat co wieczór wychodził na stację, spodziewając się widocznie spotkać swego pana. Niezwykła wierność psa stała się wkrótce głośna w całej Japonji. W podręcznikach szkolnych podawano go jako przykład psiej wierności. Gachiko stał się bohaterem licznych opowieści, nowel i wierszy. W miejscowości, w której zamieszkiwał doktór, właściciel psa, wystawiono wiernemu Gachiko, pomnik z bronzu. Wiadomość o śmierci psa poruszyła całe Tokjo. Trumnę, w której zamknięto zwłoki wiernego zwierzęcia, pokryto olbrzymiemi stosami kwiecia.

# Jedrzejowska

## mistrzynią Włoch

Mistrzyni Polski w tenisie Jędrzejowska osiągnęła na tenisowych mistrzostwach Włoch w Rzymie, wspaniały sukces zdobywając w grze mieszanej z Australijczykiem Hofmanem pierwsze miejsce, a z niem i tytuł mistrzowski. Para polsko-australijska zwyciężyła w finale parę angielską Dearma-Hughes bijąc ją 6:4, 3:6, 6:2.

W grze podwójnej panów spotkały się najlepsze pary na świecie, mianowicie francuska: Borotra — Brugnon i australijska: Crawford — Mac Grath. Zwyciężyła para australijska 4:6, 4:6, 6:2, 6:1.

# Echa mistrzostw

## w boksie

Śląski Okręgowy Związek Bokserski zdyskwalifikował Wystracha (Policyjny K. S.) na okres 3 miesięcy, za niesportowe zachowanie się w czasie bokserskich mistrzostw polskich w Poznaniu.



# Zaproszenia

## dla wioślarzy

Pol. Zw. Wioślarski otrzymał zaproszenie od organizatorów słynnych regat wioślarskich w Henley dla zawodników polskich o wzięcie udziału w tych regatach, które odbędą się w czerwcu.

Następnie wioślarze nasi otrzymali zaproszenie na regaty akademickie o mistrzostwo świata w Budapeszcie w dniach: 10 i 11 sierpnia.

Wyjazd naszych wioślarzy zagranicę uzależniony jest od PUWF-u i MSZ

# Zaległości podatkowe

## reżysera Reinhardta

WIEDEŃ, 25.4. (A. T. E.). — Władze skarbowe wytoczyły postępowanie egzekucyjne znanemu reżyserowi Maksymiljanowi Reinhardtowi. Władze austrjackie działają z ramienia władz niemieckich, które zwróciły się o wyegzekwowanie 200 tysięcy marek zaległych podatków. Reinhardt jest również winien poważne sumy skarbowi austrjackiemu. Posiada on zamek Leopodskron koło Salzburga. Wartość tego zamku wynosi 300.000 szylingów, podczas gdy zaległości podatkowe Reinhardta są o wiele wyższe. Należy nadmienić, że Reinhardt sprzedał z wolnej ręki niezwykle cenne urządzenia tego zamku.

Na szarym dywanie

# Śpiewający Spewaczek

Gdybyśmy chcieli podzielić zapaśników zawodowych biorących udział w turnieju o mistrzostwo świata — według usposobienia i charakteru, wówczas czechosłowacki atleta Spewaczek „grałby pierwsze skrzypce" w grupie wesołków. Dodać trzeba jeszcze, że z wesołością Spewaczek łączy brutalność, ale, że przytem jest w wieku „podtatusiałym" i ma wydatny brzuszek, szkodliwym przeciwnikiem nie jest i potrafi bawić dobrze publiczność. W onegdajszej walce z Krauserem Spewaczek pomrukiwał i podśpiewywał sobie pod nosem. Walki nie rostrzygnięto, z czego Spewaczek powinien być dumny.

Efektowną walkę stoczyli ze sobą Tornow i Benold. Niezwykle silny Tornow z łatwością przerzucał przez ramię swego przeciwnika, o wadze nie ustępującej wadze Tornowa. Walka, która zwłaszcza w trzeciej rundzie była nieco brutalna, zdawało się, że nie da rezultatu, gdy tymczasem niespodziewanie w 22-ej minucie Tornow kontratakiem z podwójnego nelsona młynkiem rozłożył Austrjaka na łopatki.

Brutalny, ale „na smutno" Sambuco (Meksyk) pomimo zwycięstwa nad Maciejewskim nie zdobył sobie uznania widzów i został wygwizdany. Toruńczyk przegrał z podwójnego nelsona poddając się w 8-ej min., zresztą Sambuco dla przypieczętowania zwycięstwa położył jeszcze na łopatki wyczerpanego przeciwnika. Maciejewski był jeszcze bardzo wyczerpany poprzednim nelsonem w walce z Czarnuchinem i prosił sędziów o 2 dniowy urlop, którego mu udzielono.

Decydujące spotkanie Francuza St. Mars z „wielkoludem" Grabowskim obfitowało w szereg komicznych momentów. W drugiej rundzie walka miała charakter bójki. St. Mars otrzymał ostrzeżenie. Grabowski zakładał często nelsona Francuzowi, ten jednak potrafił zawsze fortelem uwolnić się od niego. Wreszcie jednak w 22-ej min. Grabowski z podwójnego nelsona położył Francuza na łopatki.

# Petkiewicz

## w nowej roli

Pogromca Nurmiego i słynny przed kilku laty biegacz nasz Petkiewicz został zaangażowany na trenera naszych długodystansowców. Petkiewicz trenować będzie na obozie przedolimpijskim na Bielanach w CIWF-ie. Umowa zawarta jest narazie na okres 3-miesieczny.

# Podróżuj samolotem

PRZEGLĄD ZAWODNIKÓW TORU

# Jak przezimowały stajnie
# Gen. Andersa i rtm. Cierpickiego

Stajnia znanego sportsmena gen. Andersa, który nie szczędzi trudów i kosztów na powiększenie stajni składa się z 12-tu koni: cztery starsze i osiem dwulatków. Stajnia przezimowała w Warszawie bardzo dobrze.

Ze starszych 6-letni „Frajer", który w ubiegłym roku biegał bardzo dobrze, konto jego wygranych zostało powiększone o 13.640 zł. Jest to koń dobry, który również i na dłuższych dystansach dawał sobie radę, pomimo, że miano go początkowo tylko za sprintera. Obecnie dobrze galopuje i ujrzymy go zapewne w „Handc. Otwarcia" dla 4-letnich i starszych koni w pierwszym dniu sezonu wyścigowego, t. j. 3 maja.

Dalej „Kreon" 4-letni, który wskutek chronicznej kulawizny 2 i 3-latkiem nie biegał, obecnie znów jest kulawy i nie prędko go ujrzymy na starcie. „Tanagra" 2-letnią niesformowana, w roku ubiegłym nie biegała i zapowiada się obecnie na użyteczną dla stajni. „Espanola" półsiostra dobrego „Kapitola", 2-latkiem debiutując zajęła płatne miejsce. Wskutek kulawizny została wycofana z roboty. Zapowiada się na dobrą grupową.

Stawka ośmiu 2-latków w tem siedem po „Rheinweinie" i jeden po „Kentish Cobie" wybitnie się wyróżnia. Nadmienić należy, że „Rheinwein", jako młody reproduktor, doskonale się zarekomendował, dając już na początku swej karjery stadnej konie dobre, jak: „Impet II", „Ingola" i „Rywal". Nic więc dziwnego, że produkty jego są obecnie na rynku poszukiwane, a co zatem idzie dobrze płacone.

Z całej stawki najlepiej zapowiada się Kanton, jego masa wzbudza jednak obawę, co do wytrzymałości w treningu. Niemniej dobry jest rodzony brat „Imperia", wyrośnięty i szlachetny w linji „Kit", następnie szczupła, sznytowa i szybka Kiki, dalej ładny „Komis", rodzony brat „Indolence". Dobremi wydają się być: Knigth po Kentish Cobie, „Kłopot" i „Komar" i dobrze zbudowany półbrat „Narty", „Kares".

Trenerem stajni jest Zbigniew Michalczyk, który wychowany w tradycjach rodziny trenerskiej, albowiem dziadek i ojciec również są trenerami. Stawka, która obecnie trenuje, jest dla niego jakgdyby egzaminem i miejmy nadzieję, że z tego trudnego zadania wywiąże się dobrze.

Jeździć w stajni będą żokiej Michalczyk i jeździec Balcer.

* *

Stawka rtm. Cierpickiego składa się z pięciu koni, 3 starsze i dwa 2-latki. Konie zimowały w Warszawie dobrze. Ze starszych: „Ławnik", syn węgierskiego derbisty „Büvesza", którego produkty coraz lepiej biegają, przez zimę wyrósł i zmężniał. Dwulatkiem biegał bardzo dobrze, wygrywając 12.970 zł. Zapowiada się na groźnego współzawodnika w pozagrupowanych wyścigach. „Łysa Góra" po doskonałej „Ferganie" stada książąt Lubomirskich była oszczędnie eksploatowana w ubiegłym sezonie, biegając tylko dwa razy, w tem jedno zwycięstwo. Dużo zyskała przez zimę „Łomnica".

Dobrze zapowiadają się dwa dobrze zbudowane 2-letki, w tem jeden Styl po Forwardzie, drugi zaś Morwa po Willarsia.

Trenerem stajni jest starszy stajenny Cholawa stałego jeźdźca niema.

## Spis koni
### stajni gen. Andersa i rotm. Cierpickiego

6 l. og. c. gn. Frajer (Vilars — Fioza) wygr. 13.640 zł.
4 l. og. c. gn. Kreon (Harlekin — Doda) nie biegał.
3 l. kl. kara Espanole (Torelore — Eleonora) 180 zł.
3 l. kl. kaszt. Tanagra (Admiral Hawko — Talassa) nic nie wygr.
2 l. og. gniady Knight (Kentish Cob. — Runaway Girl).
2 l. og. gn. Kanton (Rheinwein — Queen of Elfland).
2 l. og. gn. Kares (Rheinwein — Elve).
2. l. og. kaszt. Kid (Rheinwein — Huryska).
2 l. og. kary Kłopot (Rheinwein — Sweet Bee).
2 l. og. kaszt. Komar (Rheinwein — Carmen).
2 l. og. c. gn. Komis (Rheinwein — Victory).
2 l. kl. gn. Kiki (Rheinwein — Aquamarine).
3 l. og. gn. Ławnik (Büwesz — Breuta) wygr. 12970.
3 l. kl. kaszt. Łysa Góra (Büwesz — Fergam) 1800 zł.
3 l. kl. gn. Łomnica (Boruta — Bourgogne) 100 zł.
2 l. og. kaszt. Styl Forward — Salarja).
2 l. kl. gn. Morwa (Villars — Mia Cara).

### Z kongresu chirurgów w Berlinie
# Zagadnienie raka

Na odbywającym się obecnie kongresie chirurgów niemieckich w Berlinie na zebraniu środowym poruszono bardzo obszernie sprawę strasznej plagi ludzkiej, jaką jest rak.

Przez długi czas — podkreślił jeden z prelegentów — medycyna uważała, że rak jest chorobą, ograniczoną co do miejsca i dlatego każdego chorego na raka przekazywano zawsze chirurgowi w tem przeświadczeniu, że przeprowadzona na czas operacja może chorego całkowicie uzdrowić.

Ale dziś wiadomo, że obok miejscowego zachorzenia gra też rolę tak zwany czynnik ogólny, czyli skłonność do raka. Bez tej skłonności, która powstaje bądź skutkiem dziedziczenia, bądź też spowodu podeszłego wieku czy też innych okoliczności, nie może być o raku mowy.

Jedna z powag niemieckich w zakresie walki z rakiem, prof. König, podkreślił jeszcze, że po operacji organizm do zupełnego wyzdrowienia wymaga znacznego zasobu odporności, inaczej bowiem niemal zawsze choroba wraca. Skłonność do raka może potęgować się i znikać. W każdym jednak wypadku, dla zdobycia bezwzględnej pewności, trzeba leczyć raka nietylko przy pomocy operacji, lecz również zwrócić uwagę na stan ogólny organizmu. W tym właśnie kierunku idą najnowsze badania raka. Wiadomo, w każdym razie, że w czas zrobione rozpoznanie i w porę przeprowadzona operacja stanowią podstawę zwalczania raka.

Inny uczestnik kongresu zaznaczył, że w swojej praktyce zbadał krew 17 tysięcy osób i na tej podstawie może stwierdzić, że sumienne rozpoznanie jest znacznie łatwiejsze, o ile się taką analizę krwi posiada. Zresztą analiza krwi może ostrzec przed rakiem zawczasu i ułatwić walkę z nowotworami wtedy, gdy dopiero powstają w organiźmie.

# Nagroda literacka
### dla włóczęgi

Rada miejska w Messynie ustanowiła najoryginalniejszą nagrodę literacką w wysokości 12.000 lirów, za powieść napisaną przez włóczęgę. Nagroda przypadła w udziale notorycznemu włóczędze, który od 16-go roku życia po ucieczce z domu przemierzył wszystkie dzielnice Włoch. Jest nim 52-letni Cezary Lucchini.

Lucchini, zapytany po wręczeniu mu nagrody, czy zamierza przerwać swe włóczęstwo, odpowiedział odmownie. Manuskrypt jego powieści, osnuty na tle życia włóczęgi, składał się z olbrzymiej ilości pomiętych i zabrudzonych kartek. Powieść Lucchini'ego ukaże się niebawem z druku.

# KLEKSY

## Przygoda

Przyjaciół poznaje się w nieszczęściu. Przekonałem się o tem na własnej skórze, gdy, powracając z libacji, z moim przyjacielem Zygmuntem, stanęliśmy oko w oko z przygodą.

Było to o północy na peryferjach, pośród ciemności tak nieprzeniknionych, że aby się zorjentować w nieznanych zaułkach, musieliśmy przyświacać sobie zapałkami.

W pewnej chwili, gdy po zagaśnięciu zapałki otoczyły nas prawdziwe egipskie ciemności, usłyszeliśmy nagle złowrogi głos:

— Ręce do góry!

Nie ulegało wątpliwości, że zostaliśmy napadnięci przez jakiegoś opryszka. Nie było czasu do stracenia. Miałem w ręku twardą hebanową laskę, toteż bez chwili namysłu rzuciłem się w stronę, z której zabrzmiał przed chwilą rozkaz opryszka, i począłem walić naoślep.

Razy moje trafiły jednak próżnię i po chwili uczułem ostry ból w łokciu. W następnej chwili odbierałem już razy moją własną laską.

Jednocześnie usłyszałem kroki mego przyjaciela, który jak w pierwszej chwili sądziłem, stchórzył i umykał pędem w popłochu. Musiałem bronić się sam. Rzuciłem się w stronę opryszka, usiłując namacać w ciemnościach swoją laskę i wyrwać mu ją z ręki. Rozpoczęły się groźne zmagania, w których, to on, to znów ja byliśmy na wierzchu, tarzając się w rynsztoku, kopiąc i sapiąc w ciemnościach.

Po pewnym czasie, gdy zorjentowałem się, że przeciwnik mój jest mocniejszy i nie uda mi się wyrwać mu laski, poszedłem w ślady Zygmunta i rzuciłem się do ucieczki.

Zmęczony walką opryszek nie gonił mię nawet. Błąkając się długo w ciemnościach, dowlokłem wreszcie moje zbolałe członki do oświetlonej dzielnicy i, natrafiwszy na pierwszą taksówkę, pojechałem do domu.

Nazajutrz, gdy leżałem obandażowany i posiniaczony, odwiedził mię mój tchórzliwy przyjaciel.

— Uciekłeś tchórzu! zostawiając mię na pastwę opryszka — zawołałem z wyrzutem.

— Jakto? Ja uciekłem? Nic podobnego, to ty wiałeś, aż się za tobą kurzyło — odrzekł zdziwiony.

— Nie kłam — zaprzeczyłem — słyszałem twoje dudniące kroki, ja walczyłem, dopóki tylko mogłem.

Hm, to dziwne, bo i ja walczyłem do ostatka i pobiłem nawet tego draba, masz oto dowód, wyrwałem ją z ręki i wygrzmociłem nią po łbie.

I tu mój przyjaciel pokazał mi moją własną laskę.

Ujrzawszy ten niezbity (bo twardy) dowód jego przyjaźni, opadłem bezsilnie na poduszki.

**Jur.**

# Powrót Furtwänglera
### który uciekł przed zemstą hitlerowców

Sławny kapelmistrz niemiecki Leon Furtwängler, który popadł w niełaskę na skutek swego wystąpienia w obronie jednego z muzyków żydowskich, ma niebawem powrócić na swe stanowisko dyrygenta filharmonji berlińskiej. Jak słychać o powrót Furtwänglera zabiegał głównie premjer pruski Goering. Ostatnio Furtwängler odbył rozmowy z Rosenbergiem i kanclerzem Hitlerem, w których kwestja jego powrotu została ostatecznie zdecydowana.

W kołach kierowniczych Rzeszy obawiają się, że pierwsze wystąpienie publiczne Furtwänglera może dać okazję do triumfalnych manifestacyj na cześć wielkiego muzyka, co nie byłoby pozbawione pewnego znaczenia politycznego. Chcąc tego uniknąć postanowiono, że Furtwängler stanie po raz pierwszy przy pulpicie kapelmistrza, aby dyrygować mszą żałobną, gdzie oczywista wszelkie manifestacje byłyby nie na miejscu.





Antoni Marczyński 45)

# Zemsta Hindusa
### Powieść egzotyczna

Powziąwszy tak rozsądny zamiar, jął żwawo pakować walizy. Kończył właśnie tę robotę, kiedy do drzwi zapukano.

— Kto tam?

— Z policji.

Freddy Prado wypuścił z rąk ostatnie dwie płyty gramofonowe, jakie miał jeszcze zapakować. Na drżących nogach podszedł do drzwi, otworzył je i wpuścił przybyłego, który wyjął z teczki długi formularz. Zapytawszy tancerza, czy jest cudzoziemcem, wyjaśnił mu, że w związku z historycznem wydarzeniem, jakie miało miejsce onegdaj, (wypowiedzenie wojny Niemcom przez Wielką Brytanję) władze miejscowe muszą od dzisiaj roztoczyć ścisłą kontrolę nad wszystkimi obcokrajowcami, zwłaszcza nad przybyłymi tu niedawno.

— A jaki był właściwie cel pańskiego przyjazdu do Rangun? Prado ochłonął już z pierwszego przestrachu.

— Pragnę, jako znany baletmistrz, — odparł, — rozszerzyć swój zakres umiejętności w dziedzinie choreografji orjentalnej przez poznanie wszelkich tańców narodowych birmańskich i kostjumów tego kraju, tak bardzo egzotycznego dla nas, Amerykanów.

— Czyli chce pan jechać w głąb Birmy. O, kufry już spakowane, widzę. A w jakie okolice wybiera się pan najpierw?

Freddy zgłupiał, na takie pytanie nie był przygotowany, nawet nie znał nazw głównych miast Birmy. Co teraz rzec? Pegu? Nonsens, to dziura i zablisko stąd, zresztą tam już był, o czem policja mogła wiedzieć. Zatem dokąd? Jakże, u licha, zwie się choćby to miasto, do którego pono wyjechała Zosia Halska? Zaraz, zaraz,... acha! P r o m e!

— Do Prome chciałbym dotrzeć narazie.

— Słusznie, — pochwalił go wywiadowca. — Wprawdzie nie znajdzie pan tam równie ciekawego folkloru, jak w okolicach Mandalay, czy jeszcze bardziej na północ, ale przy gruntownych studjach niewolno pominąć niczego. Zatem wystawi się panu przepustkę z datą, powiedzmy, dzisiejszą. A niech pan tego dokumentu,

— A tom się ubrał! — jęknął Prado, kiedy groźny gość poszedł dręczyć innych cudzoziemców, zamieszkałych w hotelu „Minto Mansions".

Po głębszym jednak namyśle uznał, że niema powodów do narzekania. Uzbrojony w przepustkę wyjedzie sobie do Prome bezpiecznie, a stamtąd będzie posuwał się wciąż na wschód, aż dotrze do Syjamu, czyli tam, dokąd zamierzał dotrzeć okrężną drogą, statkiem, który napewno nie uniknie ostrej rewizji w Singapur. Jeśli zaś chodzi o trudności związane z nielegalnem przekroczeniem granicy birmańsko - syjamskiej, to w tem dopomoże mu brat Zosi.

— Musi mi pomóc, przecież mam go w ręku, wiem, że kogoś zabił! Pozatem za moją dyskrecję w tej sprawie wybuli chłopaczek większą sumkę. No, nareszcie forsa zaczyna się garnąć do mnie, — stwierdził z radością.

Z zaliczki otrzymanej w Kalkucie pozostało mu jeszcze zgórą dwieście funtów szterlingów, sześćset funtów wyjęte z listu Lohar Bary przywłaszczył sobie bez skrupułów, a do tego miała dojść sumka, jaką zamierzał wymusić na bracie Zosi.

— Nie złupię go wcale, nie jestem zawodowym szantażystą, ale tysiąc funtów muszę mieć na wyjezdnem do Syjamu, to postanowione, panie Halski.

Wyjechał z Rangun późnym wieczorem, dnia 7-go sierpnia rano przybył do Prome i tu okazało się, że o plantatorze nazwiskiem „Jan Halski" absolutnie nigdy nikt nic nie słyszał.

— Rozumiem, ten łobuz dla ostrożności zmienił sobie nazwisko, — domyślił się Prado, poczem jął rozpytywać wyłącznie o Zosię. — Dziewiętnastoletnia dziewczyna, bardzo piękna, oczy zielonkawe, włosy ciemnorude, przyjechała do Prome osobowym pociągiem 3-go sierpnia pod wieczór, miała trzy walizki, na palcu pierścień z ślicznym rubinem, kostjum barwy...

— Ależ tak, tak, to ona! — zawołał urzędnik kolejowy Glaspell, który właśnie podszedł do grupy dorożkarzy, otaczających Prado. — Urocza i przemiła panienka. Tylko pojąć nie mogę, dlaczego jej brat nazywa się Bortolotti, a ona ma jakieś równie dziwaczne, ale napewno inne nazwisko.

— Bortolotti, Bortolotti, — Freddy wbijał to sobie w pamięć. — Czy nie wie pan przypadkowo, gdzie mieszka ów pan Bortolotti?

— W farmie Yung-tan. Cieszę się szczerze, iż mogę służyć mojemi wskazówkami komuś, kto zna osobiście tę czarującą dziewczynę...

W taki to sposób poczciwy Glaspell niechcący wyświadczył Zosi niedźwiedzią przysługę, ale czyż mógł przeczuć, że ten urodziwy, wytworny i przemiły w obejściu pan jest łotrem zdolnym do wszystkiego!?

Freddy Prado wynajął sobie auto, dzięki czemu dotarł do Yung-tan w ciągu niespełna trzech godzin. Tutaj dowiedział się o nagłym zgonie Jana Bortolotti, recte Jana Halskiego i o chorobie jego siostry; oczywiście zmartwiła go tylko pierwsza wiadomość.

— Djabli wzięli conajmniej trzysta funtów, — żałował. Przechadzał się po ganku czekając, aż kobieta imieniem Szautana przyniesie od jakiegoś Kwei-Tinga klucze od mieszkania, w którem Zosię zamknięto. — Wiedzieć tyle, co ja wiem o nim, dzięki głupocie jego siostruni i niemóc wycisnąć z tego ani marnej gwinei, to doprawdy pech!... Umarł szelma. Zręcznie wymigał się od okupu... Ha, skoro nie mam tu już nic do roboty, to może lepiej zaraz wracać do Prome.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.65 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

**Ceny ogłoszeń:** za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA